

Odnaczenia dla zasłużonych kolejarzy



W dniu 8. 9. 1961 roku z okazji Dnia Kolejarza Prezes Rady Ministrów, Józef Cyrankiewicz udekorował najbardziej zasłużonych kolejarzy wysokimi odznaczeniami państwowymi. Na zdjęciu: premier Józef Cyrankiewicz dekoruje wysokim odznaczeniem — „Zasłużony Kolejarz PRL” — Ludwika Wybieralskiego, naczelnika Parowozowni w Poznaniu.

CAF — fot. Grzęda

Polska delegacja partyjno-rządowa zaproszona do CSRS

Na zaproszenie Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Czechosłowacji i rządu Czechosłowackiej Republiki Socjalistycznej uda się w drugiej połowie września br. z wizytą przyjaźni do Czechosłowackiej Republiki Socjalistycznej delegacja partyjno-rządowa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, z I sekretarzem Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Władysławem Gomułą na czele. (PAP)

Czyżby tylko żart...?

Zamach na de Gaulle'a

W sobotę w godzinach przed południowych kancelaria prezydenta republiki ogłosiła następujący komunikat:

Mieszanka zapalająca połączona z ładunkiem materiałów wybuchowych została podłożona tej nocy między Nogent i Romilly na drodze, którą miał przejeżdżać szef państwa udając się do Colombey-les-Deux-Eglises.

Mieszanka zapalająca zajęła się nie powodując eksplozji w momencie gdy około godziny 22 przejeżdżały samochody szefa państwa. Samochody nie zwoływały.

Generał de Gaulle przybył do Colombey-les-Deux-Eglises w przewidzianym czasie.

Jak donosi Agencja France Presse, generał de Gaulle powiadomił sam telefonicznie Pałac Elizejski o próbie zamachu. Prezydent oświadczył swym współpracownikom: „Jest to tylko kiepski żart. Nie warto nawet o tym mówić”. Prezydent zarządził, aby wiadomość została ogłoszona dopiero w sobotę rano. (PAP)

Premier Nehru opuścił Moskwę

Przebywający z wizytą w Związku Radzieckim na zaproszenie premiera Chruszczowa, premier Republiki Indii Jawaharlal Nehru odleciał samolotem z Moskwy do Taszkientu.

Na lotnisku Wnukowo dostojnego gościa żegnali premier Chruszczow, inni członkowie władzy radzieckiej, ministrowie rządu radzieckiego, przewodniczący państwowych komitetów ZSRR i inne oficjalne osobistości. (PAP)

Potężna antywojenna manifestacja w Łodzi

Ponad 60 tys. mieszkańców Łodzi ze sztandarami organizacji politycznych i społecznych przybyło 9 bm. na przedmieście Radogoszcz, do stóp pomnika-mauzoleum wzniesionego tu ze zbiórek społeczeństwa dla uczczenia pamięci 20 tys. pomordowanych przez okupanta więźniów obozu koncentracyjnego.

Na wielkie antywojenne zgromadzenie przybyli przedstawiciele najwyższych władz państwowych i partyjnych z członkiem Biura Politycznego KC PZPR Ignacym Loga-Sowińskim na czele. Przy dźwiękach „Międzynarodówki” Ignacy Loga-Sowiński dokonuje uroczystego odsłonięcia pomnika. (PAP)

Dziś — Centralne Dożynki

Plon postępu

Trudne były tego roku zimy. Mokra i bezśnieżna pogoda dała się we znaki nie tylko urolowiczom. Na wsi z ciężkim sercem spoglądano na deszczowe chmury. Sprzęt zboża przeciągał się, w niektórych okolicach kraju zboże porastało na pniu.

Jednakże, mimo tych kłopotów z pogodą, zbiory zbóż nie będą gorsze niż w ub. roku. Można się również spodziewać niezłych plonów roślin okopowych. W dalszym ciągu wzrasta hodowla.

Wiele jest przyczyn, które składają się na te sukcesy. Nierazkie dzisiaj są przypadki, że chłop rozmawia językiem agronoma. W praktyce oznacza to, że przyswoił on sobie znaczny zasób fachowej wiedzy rolniczej, że nie wystarczą mu już metody uprawy i hodowli przekazane doświadczeniem poprzednich pokoleń.

Ten stały wzrost poziomu kultury rolnej widoczny jest na każdym kroku.

Nie tak dawno jeszcze, bo przed 1939 rokiem wysiewano u nas na hektar 6,7 kilograma czystego azotu, fosforu i potasu.

Obecnie osiągnęliśmy poziom około 50 kg tych na wozów, wysiewanych na każdy spośród 16 milionów ha ziemi uprawnej w kraju. Nawozy sztuczne, chociaż nie najtańsze — szybko znikają ze składów. Rzecz jasna nie zamierzamy utrzymywać obecnego poziomu. W ciągu najbliższych pięciu lat zwiększymy ilość wysiewanych nawozów na hektar do około 80 kg.

Był czas, że wszelkimi sposobami zachęcano chłopów do stosowania innej zdobyczy współczesnej wiedzy rolniczej — chemicznych środków ochrony roślin. Chłop był nieufny, nie wierzył, aby chemicznym proszkiem lub płynem można

było zniszczyć chwasty i owdy, nie naruszając uprawy.

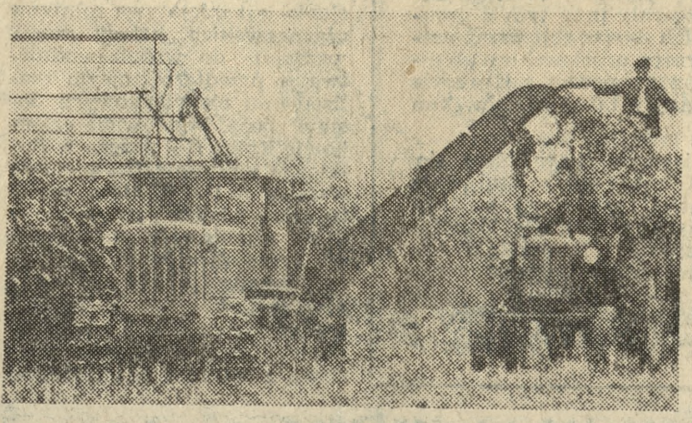
Do tych przykładów można dorzucić i inne. Przed rokiem wartość maszyn w kółkach rolniczych wynosiła około 500 milionów zł. Obecnie wartość majątku kółek wynosi już około półtora miliarda zł. Kółka rolnicze posiadają dziś 12,5 tys. ciągników wraz z komplectami maszyn do uprawy roli.

W rolnictwie przemiany nie zachodzą szybko. Na efekty nowych inwestycji, trzeba nie raz czekać kilka lat. Pewne jest jednakże, że kiedy dziś na centralnych dożynkach w Warszawie wręczony zostanie Gospodarzowi pierwszy bochen chleba z tegorocznych zbiorów — będzie w tym symbolicznym darze zawarty również wkład pracy rolnika, jak i w poważnym już stopniu — trud ludzi z przemysłu.

API

Zaloga PGR Błonie (powiat Kułoby) rozpoczęła zbiór pięknej (ponad 2 metry) kukurydzy przeznaczoną na kiszonkę. Zbiór dokonuje się przy pomocy kombajnu produkcji radzieckiej.

CAF — fot. Grzęda



Rok XVII

Wydanie A

Poznań

niedziela/poniedziałek, 10/11 września 1961

Cena 50 gr

Nr 214 (5475)

Pokój — wolą narodów świata

Sytuacja międzynarodowa tematem obrad Prezydium OKP

9 bm. w Warszawie odbyło się pod przewodnictwem prof. dr. Stanisława Kulczyńskiego posiedzenie rozszerzonego prezydium Ogólnopolskiego Komitetu Pokoju, poświęcone omówieniu problemu niemieckiego na tle aktualnej sytuacji międzynarodowej. Posiedzenie odbyło się w przeddzień sesji prezydium Światowej Rady Pokoju, która zbierze się 20 września br. w Warszawie.

Prezydium podjęło uchwałę o ustanowieniu dorocznej nagrody za utwór z dziedziny literatury i filmu służący sprawie umacniania pokoju.

W wyniku wymiany poglądów na poruszone w referacie sprawy, poseł Ostap Dłuski uzasadnił przyjęty jednomyślnie przez zebranych projekt oświadczenia Ogólnopolskiego Komitetu Pokoju.

SKRÓT OŚWIADCZENIA OGÓLNOPOLSKIEGO KOMITETU POKOJU

Podstawą polityki zagranicznej Polski Ludowej, wszystkich państw obozu socjalistycznego, jego czołowej siły Związku Radzieckiego, jest nieugięte dążenie do utrzymania i utrwalenia pokoju, do opanowania stosunków między wszystkimi narodami na zasadach pokojowego współistnienia. Nie ma i nie może być w dzisiejszej epoce innej drogi dla ludzkości.

Państwa socjalistyczne nie szczędzą i nie szczędzą wysiłków, aby usunąć niebezpieczeństwo katastrofy wojennej. Związek Radziecki przedstawił w r. 1959 do ONZ program powszechnego i całkowitego rozbrojenia pod ścisłą kontrolą międzynarodową.

Polska już w r. 1957 przedstawiła plan utworzenia strefy bezatomowej w Europie środkowej, a następnie na forum ONZ liczne propozycje zmierzające do zahamowania wyścigu zbrojeń atomowych.

Wobec tych pokojowych inicjatyw państwa zachodnie zajmowały stanowisko negatywne. Odrzuciły polski projekt strefy bezatomowej w Europie Środkowej. Wbrew jednomyślnie uchwalonej Zgromadzenia Ogólnego ONZ, akceptującej zasadę powszechnego i całkowitego rozbrojenia, torpedowały one rokowania w tej sprawie, wysuwając postulat kontroli nad zbrojeniami, co nie tylko nie ma nic wspólnego z rozbrojeniem, ale wzmacnia wyścig zbrojeń i zwiększa niebezpieczeństwo konfliktu.

Kiedy Związek Radziecki, Polska Ludowa i inne kraje socjalistyczne dokonywały jednostronnej redukcji swych wojsk, państwa zachodnie ze Stanami Zjednoczonymi na czele prowadziły nadal wyścig zbrojeń, rozbudowywały swe bazy wojenne na terytorium innych państw i zwiększały budżety wojskowe. Jednocześnie w szybkim tempie rozwijały się zbrojenia Niemiec Zachodnich. Bundeswehra stała się główną siłą militarną Pakty Atlantycznego w Europie, dowodzona przez tych samych generałów hitlerowskich, którzy krwią i pozogą zalali kraje Europy w czasie ubiegłej wojny.

Przed trzema laty Związek Radziecki zgłosił propozycję zawarcia traktatu pokojowego z Niem-

cami, z obu istniejącymi państwami niemieckimi tj. z NRD i NRF celem normalizacji sytuacji w Europie.

Jednakże zapowiedź zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami i pokojowego rozwiązania na tej podstawie problemu Berlina zachodniego spotkała się z nieprzychylnym przyjęciem mocarstw zachodnich.

Zasadniczym kierunkiem polityki państw socjalistycznych pozostaje nadal dążenie do rozwiązania spornych problemów międzynarodowych drogą rokowań i porozumienia przy uwzględnieniu interesów wszystkich stron, do pokojowego współistnienia narodów.

Ogólnopolski Komitet Pokoju daje wyraz swemu niezłomnemu przekonaniu, że zespolone wysiłki wszystkich sił pokoju, w oparciu o obronną potęgę obozu socjalistycznego, doprowadzą do rozjęcia się chmur wojny, oczyszczenia atmosfery międzynarodowej, do zwycięstwa zdrowego rozsądku. Sprawa pokoju zatrumfuje, bo taka jest wola narodów świata.

PAP

Pamięci ofiar II wojny światowej



W Wyższej Szkole Ekonomicznej odbyła się wczoraj inauguracja nowego roku akademickiego. Po uroczystości rektor WSE, prof. dr Zbigniew Zakrzewski dokonał odsłonięcia tablicy pamiątkowej ku czci ofiar II wojny światowej — pracowników naukowych i studentów tej uczelni. Na str. 2 zamieszczamy sprawozdanie z uroczystości inauguracyjnej w WSE.

Fot. — K. Przychodzki

Kolejarski dorobek

Dalsze uroczystości „Dnia Kolejarza”

W dniu wczorajszym odbyła się w pięknie udekorowanej sali Teatru Państwowego w Gnieźnie uroczysta okręgowa akademii z okazji „Dnia Kolejarza”, na którą przybyli m. in.: przedstawiciele poszczególnych placówek poznańskiej DOKP, wiceminister komunikacji Zb. Modliński, I sekretarz KW PZPR Jan Szydłak, sekretarz KW PZPR i I sekretarz KM PZPR w Poznaniu Czesław Kończal, wiceprzewodniczący Prezydium WRN Zygmunt Węgrzyk, konsul ZSRR Iwan Skaczkow, przedstawiciele władz państwowych, ZZK, Wojska Polskiego, organizacji politycznych i społecznych.

O tym, że kolejarze wielkopolscy mają znaczny udział w ogólnym dorobku narodu, dowiedzieliśmy się ze słów dy-

rektora naczelnego DOKP inż. Wł. Mrugałskiego. W samej DOKP w Poznaniu przewieziono bowiem w I półroczu br. o 422 tys. ton towaru więcej aniżeli w analogicznym okresie poprzednim i to przy zaoszczędzeniu — dzięki lepszemu wykorzystaniu możliwości ładunkowych — około 7950 wagonów. Do innych osiągnięć DOKP zaliczyć należy poprawę regularności pociągów, zaoszczędzenie przez pracowników drużyn parowozowych w I półroczu br. prawie 13 tys. ton węgla o wartości 5400 tys. zł i uzyskanie lepszych niż w innych okresach wyników w pozostałych działach dyrekcji.

Osiągnięcia te zastęgują tym bardziej na uwagę, ponieważ w obecnej 5-latce nałożono na transport

(Ciąg dalszy na str. 2)

Wiece protestu

W stolicy Indii odbył się 8 bm. wiecie protestu przeciwko wyposażeniu Pakistanu w broń amerykańską i przekształcaniu tego kraju w amerykańską bazę wojskową w Azji.

Odroczenie konferencji

W sobotę przedstawiciele USA, Wielkiej Brytanii i Związku Radzieckiego, biorący udział w genewskiej konferencji w sprawie zaprzestania doświadczeń nuklearnych, odrzucili obrady na czas nieograniczony.

Dodatkowy kontyngent

Robert McNamara, minister obrony USA podał w sobotę, że w najbliższym czasie skierowanych zostanie do Europy dodatkowych 40 tys. żołnierzy wojsk amerykańskich.

„Tarcza ochronna“

Koncepcja nie jest nowa. Można by nawet powiedzieć, że chytra, gdyby nie to, że raz już zaprowadziła Zachód na krawędź katastrofy. Acz przyznać trzeba, że wtedy — po pierwszej wojnie światowej — nie nazywała się tak samo. Właściwie bodaj nawet nie miała żadnej nazwy. Tyle że została stworzona od niemal pierwszych dni po zawieszeniu broni i gorliwie, a konsekwentnie stosowana była w życiu. Mam na myśli koncepcję odbudowywania przez Zachód po obu militarnych klęskach imperializmu niemieckiego potęgi militarnej i ekonomicznej Niemiec, z intencją rzucenia odbudowanej potęgi — w interesie Zachodu — najpierw przeciw Związkowi Radzieckiemu, obecnie zaś obozowi socjalistycznemu.

Koncepcja ta w wydaniu drugim, to jest po drugiej wojnie światowej, otrzymała właśnie nazwę „tarczy ochronnej“: Niemiecka Republika Federalna, po odbudowaniu jej potęgi, sił militarnych, nacjonalizmu — stać się miała dla Zachodu „tarczą ochronną“ przed urojonym niebezpieczeństwem agresji krajów socjalistycznych. Podobnie, jak po pierwszej tak i po drugiej wojnie światowej — doceniając różnice wynikające ze zmienionych warunków historycznych — Zachód włożył wiele wysiłku i to skutecznego, w odbudowę potęgi Niemiec Zachodnich. Od słynnego, wrzesniowego przemówienia sekretarza stanu Byrnesa we wrześniu 1946 roku, otwierającego drogę dla działania ducha odwetu i rewizjonizmu, poprzez amnestię dla zbrodniarzy hiterskich ogłoszoną w strefie amerykańskiej już w grudniu 1946 roku, poprzez utworzenie w październiku 1947 Zarządu Kopaliń, przywracającego faktyczną władzę i własność byłym magnatom węglowym, poprzez dopuszczanie we wrześniu 1948 roku do wielkich antyradzieckich i antysocjalistycznych demonstracji w Berlinie zachodnim, poprzez powołanie do życia w marcu 1949 roku Dyktoriau Przemysłu Stalowego Zagłębia Ruhry, złożonego z b. hiterskich dyrektorów i poprzez oficjalne wystąpienie Churchilla w Izbie Gmin 16 marca 1950 roku, postulujące uzbrojenie Niemiec, odbudowę monopolu, „cud gospodarczy“, hegemonię NRF w NATO, Bundeswehre, historię rewizjonistyczną i politykę prowokacji — po dzień dzisiejszy.

Jedno ciągle pasmo faktów i deklaracji przekreślających jednostronnie postanowienia poczdamskie w sprawie demilitaryzacji, demokratyzacji i denazyfikacji Niemiec.

A wszystko to, byle zbudować sobie „tarczę ochronną“, wygodne w intencjach Zachodu narzędzie działania, ujarzmione siłą imperializmu niemieckiego na usługach imperializmu anglo-amerykańskiego, czy nawet francuskiego. Narzędzie z założeniem antykomunistycznego działania, z planem równie zbrodnicy, co nierozsądnym, skierowania odrodzonego Frankensteina na stary szlak „Drang nach Osten“. A przecież konserwatywny polityk francuski, b. prezydent Francji Millerand, potępiając bezmyślność Układu w Lokarno, dawno już oświadczył — przypomnijmy jego słowa jeszcze raz — w grudniu 1929 roku:

„Nie ma wielkiego znaczenia fakt, że tutaj na Zachodzie bezpieczeństwo zostało zagwarantowane, gdy nie istnieje ono gdzie indziej (na Wschodzie), gdyż niezależnie od tego, z którego punktu padnie iskra, w dniu, w którym zostanie ona skrzyszona, pożar obejmie całą Europę“.

Następne lata po tej wypowiedzi pokazały, jak bardzo miał rację Millerand. Ale przećmy mamy rok 1961, a za sobą drugą strasliwą wojnę światową, wywołaną — a co najgorsze — przez mniejszość — przez właśnie ową bezmyślną politykę Zachodu, dającą militarizm i imperializm niemieckim „zielone światło“ na Wschód, by odwrócić uwagę od siebie, by ich wykorzystywać dla swych celów. Lata te i wojna pokazały jednak podobnie jak po I wojnie światowej, że imperializm niemiecki tak długo zgadza się na wykonywanie roli służebnej w sto-

sunku do innych państw zachodnich, dopóki nie uzna, iż potęgą jego jest dostateczna, by realizować otwarcie własne cele (realizowane dotąd pośrednio i w ukryciu). Z cynizmem bezprzykładnym mówił, a z głupotą niewiarygodną świat zachodni nie chciał tego zrozumieć — min. Stresemann w wywiadzie udzielonym francuskiemu pismu „Temps“ (22. VII. 1925):

„Trzeba, abyśmy byli tak silni, abyśmy osłabili naszych wrogów z takim brakiem wszelkich skrupułów — by nie znalazł się nikt, kto by śmiał nas zaatakować; w tym celu przesunąć granicę na Wschodzie jest bezwzględnie koniecznością...“

Jak naiwna i krótkowzroczna była ta polityka i jak bardzo niepodzielny jest w naszej erze pokój, przekonał się Zachód rychło i — zdawałoby się — skutecznie. Pisał o tym niedawno amerykański dziennik „Gazette an Daily“ (z 21. VIII. br.). Cytując:

„Jakoś nie zawsze pamiętamy o tym, że zagraniczna polityka zachodnich Niemiec niekoniecznie musi być polityką zagraniczną, odpowiadającą Stanom Zjednoczonym. Już w przeszłości popełniliśmy błąd, uważając, że ich i nasza polityka zagraniczna są identyczne. I w latach dwudziestych i trzydziestych pomagaliśmy — a w każdym razie czynili

to nasi wielcy bankierzy i monopolisci — w kształtowaniu potęgi Niemiec, ponieważ zakładano, że jest to nie tylko dobry interes, ale z pewnością Niemcy będą służyć mogły jako tarcza ochronna dla Zachodu przed strasliwą groźbą sowiecką.“

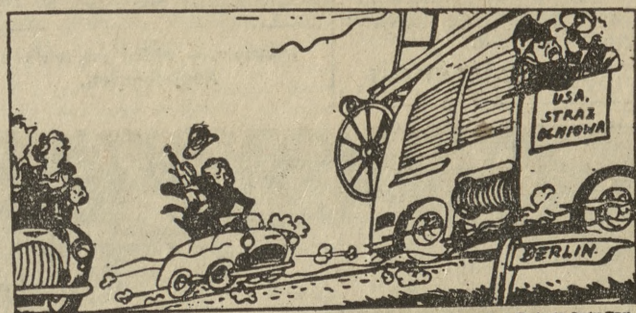
„Tarcza ochronna przed strasliwą groźbą sowiecką“... Znać nie jest to rozumowanie, które kazało światowemu kapitalizmowi bezpośrednio po I wojnie zbroić na nowo — dyskretnie, a jakże — Niemcy, aż po Hitlera, a po klęskę ponownie Zachód obrał tę samą taktikę, a więc i ten sam błąd — jeszcze raz. Nienawiść do komunizmu okazała się silniejsza, złudzenia większe, naiwność czy cynizm niezmiernie. Ale oddajmy ponownie głos amerykańskiemu pismu, w którym dalej czytamy:

„No, i Zachód znalazł się pod tarczą ochronną. A może już o tym zapomniano? Gdy tylko Hitler doszedł do wniosku, że będzie mógł z korzyścią dla Niemiec zaatakować Zachód — zaatakował. I wkrótce Zachodu przed Niemcami zaczęła bronić ta sama strasliwa groźba sowiecka, z którą — jak nam mówiono — Hitler miał poradzić sobie sam, nie zajmując nam czasu. Czy wielki przemysł niemiecki, który finansował dojście Hitlera do władzy, nie był do brym i szczerym przyjacielem przemysłu i kapitału USA?“

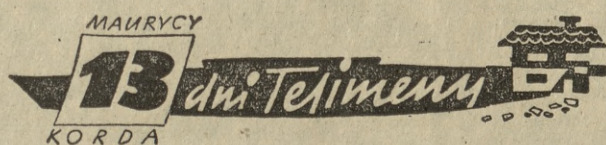
Można by zapytać jeszcze inaczej: czy przemysł i kapitał NRF dziś nie jest dobrym i szczerym przyjacielem przemysłu i kapitału USA?

Lekkomyślność i krótkowzroczność Zachodu prowadzi jego politykę ponownie na krawędź przepaści. Samodzielność polityki zagranicznej NRF, jej bezwzględne realizowanie własnych, nacjonalistycznych celów obraca się dziś w skutkach przede wszystkim — acz chwilowo może tylko gospodarzo i politycznie — przeciwko tym, dla których Niemcy Zachodnie miały być „tarczą ochronną“. Dobrze, że to niektórzy zaczynają tam rozumieć, ale jeszcze lepiej będzie — dla nich i dla świata — jeśli nie zrozumieją tego zbyt późno.

EDMUND MĘCLEWSKI



— Może to niepotrzebny alarm?...



...CZEKAM NA KOGOŚ...

Kończyłem czytać, kiedy wróciła Basia, prowadząc kucharkę.

We wszystkich powieściach świata kucharką jest jejmość okrągła i dobruśna. Tymczasem przede mną stała kobieta sucha, jak szczapa, łypiąca okiem nieufnie i podejrzliwie. Trudno uwierzyć, że w tych potężnych, żyłastych dłońach rodziły się okrągłe i pulchne pierożki.

— Niech pani opowie dokładnie, jak to było.

Kucharka wytarła w fartuch swe wielkie dłonie.

— Jak miało być? Normalnie — mruknęła niezbyt zachęcająco. — Zanosilo się na deszcz, to poszłam do świetlicy pozamykać okna, bo nikt o tym nie pamięta i w ostatnim turnusie zalało cały pokój, aż pływali. To nie moja robota, lecz Kasi, ale młode to, wiadomo, czysta głupota w głowie, byle zbyć, człowiek o wszystkim musi pamiętać...

— Więc poszła pani do świetlicy zamknąć okna. I co dalej? — przerwała Basia łagodnie.

— Co miało być? Siedział w niej ten pan, co to go potem pogotowie zabrakło. Taki wstyd dla domu, człowiek stara się jak może, a tu nagle milicja i takie coś. Zamknęłam jedno okno, zamknęłam drzwi na taras, kiedy ten pan mówi, żeby trzęcie zostawić otwarte, bo duszno. „A dopilnuje pan, żeby nie nalało do środka, jak zacznie padać?“ spytałam. „Ja tu nie będę siedział długo, czekam tylko na kogoś. Wychodząc, zamknę to okno.“ No i nie zamknął.

Popatrzyła na mnie z wyrzutem, jakbym to ja był winowajcą.

— To wszystko? — spytałam.

— A co by miało być więcej?

— Czy ten pan powiedział, że czeka na jakiegoś pana, czy na panią?

— 75 —

Tradycje innych Niemiec

Spełnione pragnienie Bettiny

Jubileuszowe dni Wrześni, miasta, którego nazwa urosła do rangi symbolu, budzą w nas czujność wobec tych sił, grupujących się nad Renem, które, zgodnie z programowym założeniem swej „niemieckiej racji stanu“, nawiązują pośrednio lub bezpośrednio do antypolskich tradycji. Ale jednocześnie — właśnie ta sama Września, pozwala z wiarą patrzeć na inne Niemcy: programowo polskie i antykolonizatorskie, posiadające swą państwową reprezentację w Niemieckiej Republice Demokratycznej.

Co prawda NRD jest pierwszym i dopiero dwanaście lat istniejącym państwem niemieckim, które fundamentem swej polityki wschodniej uczyniło walkę z Drang nach Osten oraz kształtowanie dobrosąsiedzkich, przyjaznych stosunków niemiecko-polskich. A jednak te siły narodu niemieckiego, które powołały do życia w roku 1949 NRD, mogą nawiązywać w swej działalności politycznej do wcale bogatych propolskich tradycji demokracji niemieckiej. I nawiązują.

Bettina

Romantycznej pisarce niemieckiej z pierwszej połowy XIX wieku Bettinie von Arnim (z domu von Brentano) można znaleźć dane w najbardziej tradycyjalistycznych (czytaj: reakcyjnych) podręcznikach historii literatury niemieckiej. Nie cieszyły się jednak nadmierną sympatią tradycjonalistów. Nie mogąc przemilczeć jej wielkości, nazywają ją deprecjonująco „kobietą“ (karlem) czy też „Sybillą romantyzmu“. Trudno wyzwoić się do podejrzenia, że właśnie dlatego, iż była tak bardzo krytyczna w stosunku do prusactwa, a jednocześnie tak entuzjastycznie odnosiła się do wszelkich ruchów wyzwolńczych. Nie przypadkowo w najbliższych jej rodzinach Brentanów i Arnimów mawiano o niej, jako o „naiwnej zbrodniarce“. Bo przecież między in-



nymi należała do aktywnych obrońców Mierosławskiego, kiedy ten został przez władze pruskie skazany za przygotowanie powstania w 1846 roku na karę śmierci. Mało tego. Po zdławieniu na podwrześnijskich polach Sokołowa i Miłosławia polskich dążeń wyzwoleńczych w 1848 r., napisała specjalną broszurę w sprawie Polski.

By wydać ową broszurę w roku 1849, Bettina von Arnim musiała uciec się do podstępów: wypożyczyć sobie od mieszkającej w Paryżu Polki — Hortensji Cornu jej pseudonim literacki St. Aubin. Dlatego też przez całe 100 lat udawało się w zgodnym interesie państwa pruskiego oraz wiernemu jemu rodzinom Arnimów i Brentanów zatajać jej autorstwo.

Komu zresztą ze zwolenników „Drang nach Osten“ mogło się wydawać słusznym, a nawet w ogóle możliwym, przypomnienie (w dodatku jako dzieła jednej z najwybitniejszych kobiet niemieckich XIX wieku) publikacji broniącej Polaków i oskarżającej gwałty zaborców i germanizacji? Popularyzowanie słów potępienia dla pruskich metod dławienia wielkopolskiego powstania w 1848 r. oraz protestu przeciwko — zacytujmy — „furi zóldactwa pruskiego, z którym pod względem okrucieństwa nie można porównywać żadnej z groźnych bestii“. Głoszenie ostrzeżeń pod adresem narodu niemieckiego, iż sprawa polska jest jego sprawą, jako że „zdrada wobec Polski, idzie ręką w rękę z zamysłem, by zmusić naród (niemiecki) do dotychczasowego niewolnictwa“.

Nie przypadkowo więc równe sto lat przeleżał się w ro-

dzinnym archiwum von Arnimów autorski rękopis owej broszury w sprawie Polski. Nie przypadkowo jego reedycja — zaopatrzona już w nazwisko Bettiny von Arnim — nastąpiła w Berlinie właśnie w roku powstania NRD.

Ci bowiem Niemcy, którzy powołali do życia Niemiecką Republikę Demokratyczną, uważali za słuszne przypomnieć swoim rodakom oskarżycielskie słowa wielkiej pisarki niemieckiej, skierowane przeciwko germanizatorom Wielkopolski:

„Czy wszędzie, gdzie rzeknie się coś w języku niemieckim, ów dźwięk przekształca w Niemcy również ziemię? Jeśli tak, to dlaczego nie żądamy nowego kawałka Niemiec również w Paryżu, Londynie...? Dlaczego jednak ważymy się prześladować jak dziewczkę, rodzinną mowę na jej własnych ziemiach? O Niemcy, jeśli zemsta byłaby wielką boską własnością, objawiającą się w całej swej okazałości, nawet wówczas nie byłaby zbyt wielką, jeśli byście się rozpadły w swym łotróstwie.“

Czytając te słowa z górą 100 lat po śmierci Bettiny von Arnim, można by nawet przyznać rację zwolennikom określania jej mianem Sybilli. Jak by nie było, spełniły się w roku 1945 groźne — coś z tego, że ubrane w kształt typowy dla epoki — ostrzeżenia przed konsekwencjami kroczenia Niemiec drogą grabieży i gwałtów.

Gwałtów, przeciwko którym 60 lat temu wystąpiły bohaterstwo dzieci wrzesińskie.

W obronie dzieci wrzesińskich

Również w dniach wydarzeń wrzesińskich z początku naszego stulecia, znaleźli się Niemcy, którzy wystąpili w obronę prześladowanego narodu polskiego. W pierwszym rzędzie byli to rewolucjonści niemieccy. Prasa robotnicza występowała z ostrzymi protestami i w licznych artykułach dawała wyraz oburzeniu na zbrodnie kolonizatorów. Między innymi sędziwy przywódca niemieckiej klasy robotniczej August Bebel wystąpił na łamach „Vorwärts“ przeciwko „szkole, która przekształcała się w katownię... będącą w służbie gwałtu“.

„Nie wolno — przestrzegał Bebel — mówić o kulturze niemieckiej tak długo, dopóki w Prusach nauczyciele są zachęcani do tego, by germanizować przy pomocy pałki dzieci polskie.“

Również w Reichstagu odezwał się głos przedstawiciela niemieckiej klasy robotniczej, piętnujący „bohaterstwo“, dokonywane na bezbronnych dzieciach. Socjaldemokraci nie mieccy popierali też energicznie Marcina Kasprzaka, który wykorzystał okres wyborów uzupełniających w okręgu poznańskim z 1901 roku do spopularyzowania programu walki w obronie polskości. Nie przypadkowo więc jeden z czołowych pisarzy hakatystycznych, von Massow obrażał się w wydanej w roku 1903 książce „Polennot im deutschen Osten“, że:

„W czasie ostatnich wyborów do parlamentu w Poznaniu socjaldemokraci wystawili kandydaturę Polaka Marcina Kasprzaka. Afisze wyborcze drukowano w dwóch językach. Ale jak? (...) Część polska zwraca się wyłącznie do ludności polskiej, Traktuje ona dążenia socjalistyczne zupełnie marginesowo, kładąc cały ciężar na polskie prawa narodowe (...). W nagłówku odezwy polskiej są słowa „obrona języka i narodowości“.“

Warto o tym pamiętać. Związane, że na 1/3 terytorium Niemiec uważa się za powód do dumy, iż niemiecką pisarką okazała się autorka wydanej w roku 1849 w Berlinie „polskiej broszury“, zaś za jednego z prekursorów tego prapolskiego państwa niemieckiego, które powstało między Łabą a Odrą, uważa się również Bebel.

Tym bardziej, że cała działalność NRD nakierowana jest na to, by na zawsze aktualne pozostały już innego rodzaju pragnienia Bettiny von Arnim: „Obydwa narody zamiast drogi mordu, na której się wzajemnie wykrwawiają, mogłyby znaleźć rajską drogę zgody“.

ZBIGNIEW SZUMOWSKI

— 76 —

BYŁEM U KATOLIKOSA WSZECHORMIAN

Patrzy na nas historia kilkunastu wieków... Ślady piękna i wielkiego smaku architekta, świadectwo kultury narodu: Zwartnoc. Tu, przed 35 laty, oparty o szczytki podestu pisał Erwin Kisch:

„...na lewo od drogi leży całe Pompei, piękniejsze niż Pompei włoskie, nie tylko dlatego, że nie ma tu żadnych grup podróżników z baedekerem, lornetką i przepisowymi zachwyty, wtykających wszędzie swe nosy, lecz również dlatego, że jest pełno niezwykłych ornamentów, kapiteli kolumn, podestów i arkad, ponieważ jest czymś więcej niż Pompei; Pompei i forum rzymskim jednocześnie, z resztkami dawnych sal sądowych, cel więziennych i miejsc straceń, z łaźniami i pałacami — kto wie, z którego stulecia wczesnej starożytności pochodzą fundamenty, kto wie, czy Zwartnoc był klasztorem, czy cytadela...”

Mówią wieki

Armenia usiana jest 2 tysiącami takich zdumiewających zabytków kultury. Uczeń Sokratesa, wódz i polityk ateński, historyograf Ksenofont — te słowa napisał przed 2400 laty: „We wszystkich ormiańskich wioskach — wielkie ilości bydła, zboża, aro matycznego wina, różnych tłuszczów, rodzynków i owoców. Domy w wioskach były solidne i kryte w ziemi, przy czym razem z ludźmi mieszkali zwierzęta domowe”. A Strabon w I w. n.e. dodał o twórcach ormiańskich budowli: „Wśród nich są zdecydowanie znakomici mistrzowie, znający się też na sztuce wojennej”.

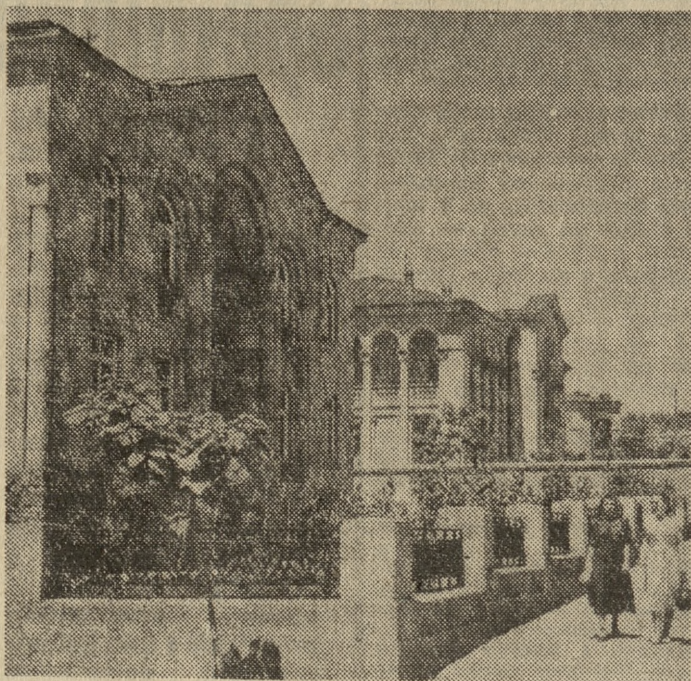
Ormianie pierwsi w świecie przyjęli katolicyzm jako religię państwową, bo już w początkach IV wieku n.e. Przez stulecia całe poznawali gorzki smak chleba niewoli i ucisku.

Szczególnie bolesne są niedawne wspomnienia roku 1918, kiedy to Turcy i Persowie wycieli w pień milion Ormian, w tym prawie całą inteligencję. Polityka wynaradawiania i ucisku okupantów — doprowadziła do masowej emigracji. Ormianie rozsypali się po całym świecie. Po Rosji, Francji, Polsce, Węgrzech, Argentynie, Stanach Zjednoczonych, Meksyku...

Dzień dzisiejszy

Dzień dzisiejszy Armenii przykuwa wzrok 1.200-tysięcznej rzeszy emigracji. Niemal codziennie do stolicy Armenii przybywają wycieczki ze wszystkich stron świata. Uczestnicy wycieczek — to nierzadko „delegaci” środowisk ormiańskich za granicą, wysyłani za wspólnie zebrane pieniądze, z zadaniem natychmiastowego sprawdzenia tego wszystkiego, o czym pisze prasa radziecka, głosi Radio Armenia w narodowym języku, o czym mówią nadsyłane przez Ormiański Związek Towarzystw Przyjaźni i Łączności Kulturalnej z Zagranicą filmy i audycje magnetofonowe. AOKS, spełniając rolę naszej „Polonii” utrzymuje bliski kontakt z 30 postępowymi organizacjami ormiańskimi na świecie, które wydają ok. 100 gazet i periodyków. Ormianie zamieszkali w Argentynie mają np. 50 własnych radiowęzłów i klubów, a nawet własną rozgłośnię radiową.

Dzień dzisiejszy radzieckiej Armenii ciągnie jak magnes rzesze wychodźstwa. W ciągu ostatnich lat powróciło do swojej ojczyzny ponad 120 tys. Ormian. Otrzymali pracę zgodnie ze swoimi kwalifikacjami, zasiłki na osiedlenie,



Miasto Erewan.
Nowe domy mieszkalne przy ulicy im. Bagramiana.

Fot. — CAF.

większość osiadłych w Erewaniu rodzin wybudowała już sobie spółdzielcze wille.

Skarbiec Wschodu

Szlak wycieczek wiedzie przez Zwartnoc do Eczmiansin, stolicy Kościoła Ormiańskiego. Centralną część podwórca katedralnego zajmuje budowla licząca sobie 1660 lat. Przed wejściem do niej stoją grobowce kolejnych głów Kościoła Ormiańskiego. Książę, odziany w czarny, śpiczasty kaptur — prowadzi nas do wnętrza. Zachłannie wpatrujemy się w zgromadzone tam pamiątki: szczerzożone korony, bogate inkrustowane najdroższymi kamieniami pastorały i naczynia liturgiczne, misternie tkane gobeliny, odlewy „błogosławionych rąk”... Księgi i księgi. Choć każda z nich powstała przed wieloma stuleciami — barwa różnokolorowych ilustracji bije w oczy świeżością, zachwyca intensywnością. Są tu zgromadzone bezcenne skarby, kopie i oryginały dzieł teologicznych całego Wschodu sięgające niekiedy początków V stulecia.

Będziesz tu wracał

Przybysze otrzymują zaproszenie na audiencję u Katolikos. Wchodzimy do sali tronowej. Chwila oczekiwania. W drzwiach ukazują się aktualnie panujący Katolikos Wszechormian — Wazgen I. — Skąd przybywacie? — pyta.

— Z Turcji, Syrii, Libanu, Egiptu...

Wypytuje o zdrowie rodzin, o kłopoty, udziela rad i wskazówek. Pyta o wrażenia z wizyty w ojczyźnie. Padają słowa zachwytu nad wyglądem miast i wiosek, słowa uznania

Z Armenii od
naszego wysłannika

Gdzie nie sięgnęły szpony Hackenkreutzu

Meksykańskie rozmowy o Niemczech

Wśród problemów międzynarodowych, które najbardziej interesują przeciętnego Meksykanina wybijają się na czoło rozwój stosunków amerykańsko-radzieckich i zagadnienie niemieckie. O ile na pierwszy patrzy się przede wszystkim od strony utrwalenia światowego pokoju, o tyle problem niemiecki widziany jest w aspekcie negatywnym: niebezpieczeństwa prowokacji nowej wojny. Wielu Meksykanów zadawało mi, jako Polakowi, pytanie, co myślę o Niemcach Zachodnich, do czego dąży Adenauer, po co dopuszcza się do rozwoju potęgi Bundeswehry?

Za miastem Cuernavaca, przeszło 100 km od stolicy kraju, towarzyszący mi w samochodzie Meksykanin pokazał miejsce, gdzie znajdował się obóz dla internowanych podczas wojny Niemców. Musieliśmy się zabezpieczyć — tłumaczył mi mój towarzysz — przed niespodziankami ze strony V kolumny.

Przeciętny Meksykanin widzi w polityce Bonn ognisko prowokacji. Bulwarowa prasa pełna jest tytułów o „amenaza de guerra” — groźbie wojennej. Psychozę zdenerwowania stwarzają pewne amerykańskie koła, których wpływ finansowy i polityczny na tę część prasy jest trudny do ukrucia.

Meksykanie są inteligentni i nie można ich wprowadzić w błąd. Iluż z nich mówiło mi: „Jeśli widzimy w gazetach podobne wywody tym bardziej przyglądamy się temu co robi

Bonn. Wiemy kto sieje w świecie niepokój”.

Jak oświadczyłem, propaganda zachodnio-niemiecka nie omija Meksyku. Widziałem perfidnie tendencyjne i kłamliwy dodatek filmowy, nadesłany z NRF, w którym usiłowano przedstawić „niedole” wydanych z Polski Niemców. Instytut zachodnio-niemiecki prowadzi w Meksyku ożywioną działalność.

Działalność kulturalna (i polityczna) NRF w Meksyku jest poważnie podbudowana ekspansją gospodarczą. Niemcy zachodnie zajmują drugie miejsce na liście importowej Meksyku, a trzecie — na eksportowej. W imporcie udział NRF wzrasta. Jest to nie tylko przez myśl ciężki lub samochodowy, lecz również drobna produkcja sięgająca aż po zabawki. Napis „Made in Germany” można spotkać w wielu sklepach meksykańskich.

Meksykanie, którzy są bardzo tolerancyjni, nie mają w zasadzie nic przeciwko samej gospodarce w kraju obecności NRF. Jej wzrost osłabia przy okazji wpływy amerykańskie. Mówi o tym wyraźnie statystyka.

Inaczej jednak ma się rzecz z polityką Bonn. Tę Meksykanin ocenia krytycznie. Obawia się — pod wpływem obcej propagandy — wojennych komplikacji w świecie, w stopniu większym niż można by w Europie sądzić. Ewentualność wojny kórkarzy nieuchronnie z polityczną ekspansją NRF!

Jest oczywiste, że w tym układzie uwagę Meksykanina przyciąga i Polska w stopniu, który mnie zastanawiał. Przeciętny inteligent zna dobrze historię Polski. Czytał o jej okupacyjnych cierpieniach. Interesuje się bardzo naszą polityką dnia dzisiejszego. Pytań na ten temat miałem mnóstwo. I wyczuwałem dużą, naturalną sympatię dla naszego narodu. Siega ona korzeniami podobnych, bohaterów walk niepodległościowych ubiegłego stulecia.

Polska ciekawi Meksykanina. Niemcy zachodnie rodzą w nim obawy. Charakterystyczne, że Niemcy urodzeni już w Meksyku, czują wstyd za hitlerowskie bestialstwa. Rozmawiałem z dwoma uczonymi — Niemcami z pochodzenia, atomistą i filozofem. Obaj przeprosili mnie jako Polaka za to, czego dopuścili się hitlerowcy. Uznali to za hańbę narodu. Byli szczerzy i — równie za niepokojeni tym, co dzieje się w NRF.

ANTONI PAWLKIEWICZ

Kraina urodzaju i tańca

Korespondencja własna z Jugosławii

Vojvodina, północny okręg autonomiczny Serbii odznacza się wysokimi płonami. Sieje się tutaj pszenicę, soneczniki, kukurydzę, uprawia nieco buraków cukrowych — a na łagodnych wzniesieniach pasma niewysokich gór znajdujemy pyszne winnice. Jest tu zupełnie inaczej niż w reszcie Jugosławii, gdzie nadmiar skalistych gór, porośniętych krzakami rzadkich pastwisk pokrywanych odłamkami skał i kamieniami — szybko nuży przybysza nawykłego do płaskich — uprawnych równin.

Dunaj przecina tę krainę przepadając do Fruskiej Góry, lecz pasmo wzgórz musi opłynąć sporym łukiem. Na najwyższym wzniesieniu tego łuku, na wysokim brzegu Austriacy zbudowali potężną twierdzę. Miała ona tworzyć strategiczną zapórę przed naporem Turków, którzy od XVI wieku na długie trzy lata lat umocnili swe panowanie w Serbii, Chorwacji południowej, Bośni, Hercegowinie, Macedonii — na całym Półwyspie Bałkańskim. Do wnętrza fortecy wjeżdża się dziś przez trzy rzędy fos, umocnień i gniazd artyleryjskich. To dowodzi, że austriackie dowódcy miały niejaki respekt przed turecką piechotą. We wnętrzu znajdujemy dwa piękne tarasy, z których jeden wykorzystano jako parking samochodowy, a drugi położony nad samym urwiskiem, — tam gdzie odbywały się rozbiórki załogi potężnej twierdzy — zamieniono na letnią kawiarnię z obszernym terenem do tańca.

A ludowy taniec nie jest tu tylko widowiskiem od święta. Podobnie w strojach narodowych chodzi się w Vojvodinie na codzień. Upowszechnienie ludowych tradycji kulturalnych spowodowała partyzantka, czerpiąca tradycję historyczną z ludowej

przeszłości. Partyzantka ostatniej wojny to nie jest coś nowego w tradycji historycznej tego kraju. Narody znajdujące się długie trzysta lat pod zaborem tureckim — a jeśli nie tureckim, to pod austriackim lub węgierskim — nie znały innej formy walki, jak zbrojność, „chodzenie w góry”, napady na paszów i bejów. W ten sposób brały odwet za wyzysk i poniżenie. To była partyzantka. Nawet ponowne zdobycie niepodległości przez Serbię w XIX wieku zaczęło się od podjazdowej partyzanckiej zraży wojny.

Z ostatniej wielkiej partyzantki lat 1941—45 i z tych tradycji jest Jugosławia najbardziej dumna. Dla uczczenia partyzantów Vojvodiny ustawiono na najwyższym wzniesieniu (539 m n.p.m.) Fruskiej Góry wspinały obelisk a na jego szczycie wielki posąg kobiety, która dynamicznym ruchem symbolizuje zwycięstwo wolności po zakończonym walce. Cokół pomnika otoczony jest płaskorzeźbą, stylizowaną w konwencji naiwnego realizmu. Jest to fresk, opowiadający o przyczynach — sposobach i charakterze walki z faszyzmem, podkreślający rolę Vojvodiny, której zadaniem i w czasie wojny było dostarczanie chleba. Wożono żywność — co udokumentowano na fresku — łodziami w dół Dunaju, potem w górę rzeki Sawy następnie wozami, a gdy już ustałe, czelnicy i Niemcy zablokowali drogi, brali żywność na głowy kobiety i całymi karawanami niedostępnymi ścieżkami niosli głodującym partyzantom Bośni.

Vojvodina była i jest jugosłowiańskim spichrzem.

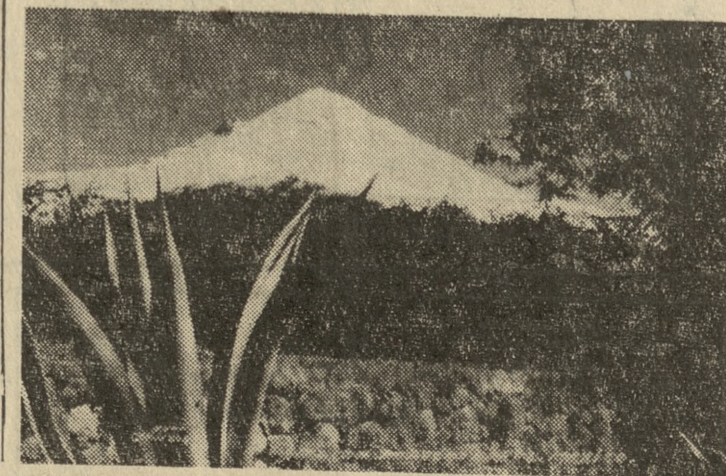
JANUSZ LIKOWSKI

Wrzesień w oczach wrogów

Nie możemy narzekać na niedostatek polskiej literatury pamiętnikarskiej z września 1939 roku. Wydane zostały i cieszą się ogromną poczytnością zarówno pamiętniki polskich generałów, jak „szarych” bohaterów walki w borach Tucholskich, nad Warą i Bzurą, w Modlinie i w Warszawie. Dla kontrastu chcielibyśmy zaprezentować naszym Czytelnikom fragmenty wspomnień z tego samego okresu, pochodzące spod piór tych, którzy napadli na nasz kraj. Celowo wybraliśmy właśnie te epizody, które dotyczą strony polskiej. Wydają nam się godne uwagi, jako że wbrew intencjom autorów — z reguły zagorzałych militarystów i apologetów ludobójczego „Drang nach Osten” — dają świadectwo waleczności tych, którzy zle uzbrowieni, zdradzeni przez władców przedwrześniowej Polski i sojuszników, stawili czoła agresji i przetrwali pasmo „pokojowych” triumfów Adolfa Hitlera.

Wjątkowo bogaty pod tym względem, jest pamiętnik jednego z czołowych działaczy współczesnego zachodnio-niemieckiego ruchu esesmańskiego — osławionego „Panzermeiera”. Pod koniec II wojny światowej był on już dowódcą elitarnego dywizji SS „Adolf Hitler”, ale we wrześniu 1939 roku uczestniczył w agresji na Polskę, jeszcze jako skromny dowódca kompanii w ówczesnej „Leibstandarte Adolf Hitler” (przypieczny pułk Adolf Hitler). Wówczas też nazywał się jeszcze po prostu Kurt Meyer.

Pamiętniki jego pt. „Panzer-grenadiere” zostały wydane w



Meksyk — widok na wulkan Poppocatepe.

ROZCZAROWANIA

Wczesny ranek 1 września 1939 roku. Przed niewieloma minutami zaczęło się. Czołgi gwardii przybocznej Adolfa Hitlera zniknęły z terytorium Polski. Za czołgami podąża, chcąc zadokumentować swe junactwo, porucznik Kurt Meyer.

Jeszcze wisi w powietrzu tułan wirujący pył, kiedy tuż za Chruszczim odkrywam dwa z naszych ciężkich wozów zwiadowczych i drużynę motocyklistów. Czołgi wtaczają się zwolna w ścianę mgły. Znikająca tajemniczą ciszę rozrywa kłótnia wystrzału polskiego działka przeciwpancernego. Dymiąc wykręca się pierwsze z czołgów. Jeszcze nie zatrzymały się jego koła, a już zostaje zniszczony drugi. Oba czołgi stoją może o 150 metrów od nieprzyjacielskiego pępka. Stano wisko ogniowe jest dobre zamaskowane i trudne do rozpoznania. Granat za granatem przebiega stal pancerzy. Ogień karabinów maszynowych obniża drogę, przyduszając nas do ziemi. Stłyszmyśmy jęki uwięzionych w czołgach strzelców. Nie mogąc w pomoc, musimy się przypatrywać. Każdorazowo, kiedy granat toruje sobie drogę do wnętrza wozu, śmiertelne okrzyki rannych kolegów sta-

ją się głośniejsze. Próbowaliśmy dostrzec do czołgów, by przynajmniej odciągnąć spod zasięgu ognia działka pępane tych kolegów, którzy wyskoczyli. Jest to jednak niemożliwe. Nieprzyjacielskie karabiny maszynowe tłuką po drodze. Ci spośród grenadierów, którzy opuszcili czołgi, już zostali rozszarpani pociskami. Jęki w czołgach są coraz słabsze. Leżąc poza stertą trzciny, w napięciu patrząc na krew kapącą z sześciu pierwszego czołgu. Jeszcze nie widziałem ani jednego walczącego Polaka. Mimo to leża już przede mną moi martwi koledzy.

Zza ściany mgły wypadają w galopie polscy kawalerzyści. Pedzą wprost na nas. Nie powstrzymuje ich nawet ogień ciężkiego pistoletu maszynowego. Dopiero kiedy do akcji wkrocza drużyna motocyklistów i posyła na ziemię kilka koni, dzika jazda zwraca ku mgłom...

A oto inny fragment wspomnień „Panzermeiera” — z walki w rejonie Łódzi. „Wchodząc w skład 17 dywizji piechoty, „Leibstandarte” walczy o pozycje na Warcie i naciera w kierunku Pabianic. Nasze zadanie: zaryglować od południa — na linii Rzgów, Wola, Rakowa — miasto Łódź. Nieprzyjacieli dysponujący bronią przeciwpancerną, silnie

Lednica - miasto sprzed tysiąca lat?



Fragment tegorocznej odkrytki, dokonanej przez pracowników sekcji archeologicznej PAN. Kierownik badań — mgr Jerzy Łomnicki pokazuje jeden z odkrytych grobów. Wyspa lednicka bowiem po pożarze w XI wieku do XV wieku stanowiła cmentarz. Pochowano tu około 1700 ludzi.

Niewiele pozostało zapisów kronikarskich, dotyczących naszych najwcześniejszych dziejów historycznych. Nie są to już autentyki, ale ich odpisy, nawet starannie przechowywana kronika merseburgskiego biskupa o brzydkiej twarzy — Thietmara (X/XI w.) spłonęła w czasie ostatniej pożogi wojennej. A późniejsi kronikarze mogli się mylić, podać fakty odbiegające od prawdy; wiadomo, że pamięć ludzka, tradycja, gdy chodzi o podawanie zdarzeń sprzed stu i więcej lat, najczęściej zawodzi.

Trzeba więc było zabrać się do wydobycia na światło dzienne metryk, ukrytych pod panterem ziemi. Przecież i ona wiele zachowała przed oczyma setek pokoleń, czekając na

nurkowie przeglądają dno jeziora i badają warstwy ziemi pod tym dnem.

Każde pracowite lato na Lednicy przynosi bogatą treść historyczną. Przed dwoma laty rewelację stanowiło odkrycie pali — pozostałości mostu, po którym Bolesław Chrobry wiodł cesarza Ottona III do Gniezna.

Most ten mówi wiele o wysokiej, technice majstrów X wieku. Boć przecież wbicie słupów w dno, gdy nad nim wysokość wody wynosi ponad 10 metrów, byłoby dużym wyzwaniem i w naszych czasach.

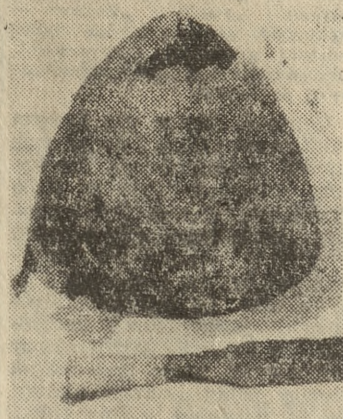
Szerokość tej konstrukcji wynosiła prawie 6 metrów, siup od słupa znajdował się co 3 metry, każdy z tych pali dla lepszej statyczności podparty był jeszcze trzema słupkami. Do zbioru owoców tej podwodnej pracy doszedł wówczas szłom (hełm), szkielec konia i wiele drobiazgów. Potem wydobyto łódź z czasów Mieszka I i Chrobrego. Ten relikwiarz lednicki długości przeszło 10 metrów, wydrażony z jednego pnia, zapewniał również nie wywrótność, dużą wyporność i obrotność. Dziś sam sobą mówi, z jakich wówczas łodzi korzystano i jak je wyrabiano.

W tym roku pletwonurkowie zabrali się z opracowaną poprzednio metodą do dalszego badania dna wzdłuż odkrytego mostu. Najniższa warstwa — nazwijmy ją pierwowotną — okazała się biologicznie nieżywa. Wyżej znaleziono pozostałości z czasów budowy przejazdu, następna warstwa ujawniła różne skorupy i narzędzia, świadczące tym samym o okresie pokoju panującego na wyspie. Ale później

nastąpił kataklizm, bo tuż pod dnem znajduje się pokład spalonych i zniszczonych przedmiotów. Badając zaś metr po metrze powierzchnię dna, 180—200 metrów od wyspy, pletwonurkowie natknęli się na coś, co na suwa przypuszczenie, że tu na moście stała strażnica albo konstrukcja związana z częścią zwodzoną mostu.

A więc na podstawie tych dowodów można już potwierdzić prawdziwość kronikarza, który pisze, że w r. 1038 książę czeski Brzetysław II napadł i zniszczył Lednicę.

Ale jaką Lednicę? Na ten temat również dużo dopowiedziało tegoroczne lato archeologiczne. Mgr Jerzy Łomnicki, którego zastaliśmy na wyspie przed paroma dniami, zaprowadził nas na brzeg od strony wsi Latalice, aby pokazać odkryty tam przyczółek mostowy. Podziwiać trzeba jeszcze dziś olbrzymią pracę naszych praprzodków w umocnieniu wyspy. W odkrywcę 4,5 m x 2 m naliczono aż 84 wbite słupki. Ile ich więc musiało wbić naokoło całej wyspy? Za nimi od strony wyspy — resztki budowli kamiennej. Strażnica? Pi-



Ten szłom (hełm) i ostrze dzydy przeleżały na dnie jeziora blisko tysiąc lat.

Fot. (3) — K. Przychodźki

smo to nie zostało jeszcze odczytane w całości.

Szczelką powędrowaliśmy w stronę ruin świątyni i zamku. I tu czekały nas dalsze szczegóły, odnoszące się do budowli z czasów Mieszkowych. Spód płaszcza próchniczej ziemi ukazało się nam zwalenisko jednego muru książęcej siedziby. Wielkość tego zwaleniska już pozwalała na stwierdzenie, że gmach ten był wysoki, najprawdopodobniej dwukondygnacyjny. Na parterze znajdowała się olbrzymia (14 m x 14 m) z dwoma wspierającymi ją filarami, sala reprezentacyjna księcia.

W odległości 70—80 metrów od tego pałacu za wałem obronnym — dalsze odkrycia. Resztki murów, będących fragmentem wielkiej budowli. Na jednym z progów — żarna kamienne. I tu ślady wielkiego pożaru.

Pozwólmy tu sobie na domysły. Jeśli te pozostałości budowlane znajdują się poza właściwym zamkiem, to prosty wniosek — że tu musiało być osiedle i to nie było jakieś, jeśli materiałem budowlanym

był kamień. Tak, ale powinny więc znaleźć się przedmioty świadczące o zatrudnieniu mieszkańców — rzemieślników.

Są. Przeszło ich dwieście, a wśród nich — tak zwana kobyłka z warsztatu kołodziejskiego. Jest i kądziel, dranca (deska łupana), pnia, klepka z beczki, znakowane okrągłe kawałki drewna. To tylko część przedmiotów, które pokazał nam konserwator w muzeum-łodzi, zanurzonej na brzegu. Pomijamy tu już części zbroi, topory bojowe i siekiery, sztylety i groty dzid (ponad 70 cm długości) zabawki dziecięce, kufel szklany, ozdoby i wisioriki z rybich ości i zębów zwierzęcych.

Dalsze prace, a będą one prowadzone przez PAN i dzięki subwencjom Woj. Rady Narodowej i zainteresowaniu przewodniczącego jej Prezydium — Franciszka Szczerebala przyniosą dalsze wyjaśnienie, co do słuszności już teraz nasuwającej się hipotezy, że Lednica — to nie był przed tysiącem lat gródek, ale jak na owe czasy wielki księżęcy ośrodek o wysokiej kulturze technicznej i materialnej.

O zmroku młody przewoźnik odwiózł nas łodzią na ląd. Występnym w tym samym miejscu, gdzie ongiś kończył się most lednicki i, jak mówi legenda, przez nie istniejącą już wieś wybiegała droga w stronę Gniezna. To tędy pieszko ciągnął Otto III do grodu Wojciechowego. My wolimy odjechać samochodem.

JOZEF PIEPRZYK

Z książką na ty

Świadectwo i przestroga

Problematyka niemiecka, niestety, staje się coraz bardziej aktualna, po krytyce rewizjonistów stała się czymś więcej, niż jedynie objawem niezadowolenia grup odwetowych. Należy czujności z naszej strony winien współbrzmieć z przestrogą dla ludzi, którzy szermują beztrosko militarystycznymi hasłami.

W okresie napięcia „sprawy berlińskiej” spędziłem kilka wieczorów nad lekturą dwóch książek, z jednej strony wartościowych artystycznie, z drugiej nabierających szczególnej aktualności. Obie książki ukazały się nakładem MON-u, w ramach Biblioteki Powstania. Obie oparte są o fakty i obserwacje, nieomal całkowicie rezygnując z jakiegokolwiek fikcji, operując rzeczywistymi wydarzeniami. Obie są ostrzeżeniem, przestrogą, obie zarazem odślawiają mechanikę czasu minionego wojny i okresu zaraz po niej następującego.

THEODOR PLIEVIER miał ambicję stworzenia powieści dokumentarnej. Książka jego, głośny, tłumaczony na dziesiątki języków „STALINGRAD”, to tekst oparty o listy, pamiętniki, o setki rozmów z wojskowymi niemieckimi wszelkiej rangi, od szeregowca po marszałka, uczestnikami walk pod Stalingradem. Dzieje ginącej armii, podanej totalnemu dowódcztwu, rozkład i makabra, patos ludzkich postaw i mimi-

kra rodzaju ludzkiego. Sporządziłem książkę osnutą na tle dziejów ostatniej wojny; żadna jednak nie wywarła na mnie równie wstrząsającego wrażenia. W tekście Plieviera jest jakaś okrutna, aż przerażająca w swej bezwzględnej szczerości prawda. Oto żołnierze Wehrmachtu, ginący setkami i tysiącami, walczący nie wiedząc o co, dla czego, marznący, skamieniający o ratunek lekarski, o łyżkę strawy, w odpowiedzi zaś otrzymujący rozkaz dalszej walki, aż do ostatniego żołnierza. Patoś, bohaterstwo? Tak próbowano preparować sprawę stalingradzką w urzędzie berlińskiej propagandy. Ale prawda była zupełnie inna. Żołnierz szedł już nie tyle terrorizowany, ile głodny. Porcja chleba była wynagrodzeniem za nowe pójście, choćby w ranach, na straceńczej pozycji. Odwar na kościach konskich był marzeniem, za które warto było nastawić głowę, słuchać rozkazów płynących ze sztabów, zasobnych w bogate magazyny.

Tragedie poszczególnych ludzi, załamywanie się ich postaw, rodzenie się hieny w jednych, czworwieczeństwa w innych, wreszcie, tuż przed śmiercią często, moment opamiętania, bunt, protest przeciw straceńczej, totalitarnej maszynie państwa hitlerowskiego. Wreszcie zdanie sobie sprawy, że to początek końca. Ale to zrozumienie — przeważnie przychodzi już za późno...

Plievier jest częstokroć okrutny, niemiłosiernie okrutny, okrucieństwo to jednak świadome i prawdziwe. Książka adresowana jest przede wszystkim do samych Niemców, im chce ukazać bezsens i zbrodniczość minionego wojny, dla nich pragnie stać się przestrogą.

Książka Plieviera, bardziej zresztą literacki, dokumentarny reportaż niż powieść, wartościowa artystycznie, w jakimś miejscu styka się z bardziej może literacko potraktowaną historią dalszych losów niemieckich, już po wojnie. Myślę o powieści HANSA HABEGO p. t. „OFF LIMITS”. „Stalingrad” był za powiedzianą, prostą drogą prowadził do kapitulacji III Rzeszy. Powieść Habego zaczyna się właśnie w tym momencie. Powojenny chaos bezbołowie, załamanie, psia, bezwolna pokora wobec okupanta i już, już kiekujące gdzieś próby tworzenia nowych postaw, nowych orientacji. Głód i chłód dla jednych, wspaniała okazja do rozbicia ciemnych interesów dla drugich. A jednocześnie armia okupacyjna, amerykańska, oficerowie wywiadu, walka z nazizmem, z militarystką, piękne hasła, a zarazem fraterinizacja, prostytuowanie się, podejrzenie związki i kome-rażże ze zwycięzcy. Kilkadziesiąt postaci wprowadza autor, ukazując przez nie szeroki przekrój tak społeczeństwa niemieckiego, jak i zwycięskiej armii okupacyjnej, jej kierowników, do problemu niemieckiego. To już nie pokonywanie przeciwnika, ale potencjonalny sojusznik. Zaczyna działać mechanizm, wspomagający i przyspieszający proces odradzania militarystki niemieckiej. Nazizm pod różnymi przyłbicami unosi głowę, czasem niemal jawnie odstawia już i same przyłbice.

Świetnie napisana książka. Doskonała lektura, a przy tym materiał do głębokiego przemyślenia.

EUGENIUSZ PAUKSZTA

FILM

„Droga na zachód”



dowody, iż potrafia umierać. Byłoby niedorzecznością odmawiać polskim jednostkom dzielności. Walki nad Bzurą toczą się z wielkim okrucieństwem i desperacją. Najlepsza krew polska miesza się z wodami tej rzeki. Straty Polaków są potworne. Pod naszym ogniem zalamują się wszystkie próby dokonania wylomu.”

„15 września opór Polaków został złamany, my zaś użyci do ataku na Modlin. W lasach ciągnących się na południe od Modlina, doszło do ciężkich walk. (...) Mimo beznadziejności położenia, Polacy ani myśleli o kapitulacji. Walczyli do ostatniego naboju. (...)

Bój o starą twierdzę Modlin został zapoczątkowany ciężkim ogniem artylerii i atakami stukosów. Pierwszy raz przeżyliśmy niszczycielskie działania naszych nurkowców. Nie mogliśmy zrozumieć, że polska załoga może wytrzymać ową nawalę ogniową. Wbrew oczekiwaniom, polskie jednostki w Modlinie trzymały się długo i stawiały czoło wszystkim atakom. Twierdza padła dopiero w ostatniej fazie kampanii.”

Warto, by ludzie pokroju Panzermeyera pamiętali o niespodziankach, jakie czekały na Niemców w Polsce. Zwłaszcza, że dzisiaj nie te czasy, kiedy drogę na wschód zagradzało agresorom jedynie męstwo żołnierza polskiego. (tłum.: Z. S.)

KURTA MEYERA

obsadził Pabianice. Właśnie zostało odparte przez Polaków natarcie I batalionu 23 pułku pancernego. Na polu leżały rozbite czołgi. Niedatnymi do walki uczyniły je polskie rusznice przeciwpancerne.

„Leibstandarte” przejmując zadania czołgów: 1 i 2 kompanii udaje się wdrzeć do miasta, podciągając za sobą bataliony. Pod zaciętym atakiem Polacy wycofują się aż do centrum. Wówczas jednak następują silne kontrataki Polaków. Ze szczególną siłą prowadzone są przeciwko głębokim tyłom pułku. II batalion 45 pułku piechoty desperacko broni się przed zaciętymi atakami polskiej piechoty. Cofając się z zachodu jednostki polskie strumieniem ognia nie oglądając się na straty. Właśnie w tej chwili ciężkość walk staje się stanowisko dowódcy pułku. Teraz o życie walka już nawet ostatni spośród kan celistów i szoferów. Polacy prą przez kartoflisko w kierunku sztabu pułku. Ponieważ nac ziemniaczana stanowi dobrą przesłonę, widać ich częstokroć zaledwie przez ulamki sekund. Nie jesteśmy w stanie zapobiec temu, iż nieprzyjacielscy piechurzy zdobywają coraz to więcej terenu. Już zbliżyli się do nas na odległość rzutu granatem.

Podnoszę się i stojąc strzelam w radlinę kartofliską. To jedyna szansa, iż trafi się któregokolwiek z Polaków. Na prawo ode mnie stoi jeden z grenadierów 13 kompanii. Jak na strzelnicę się ku nacierającym Polakom strzela strzałem. Ale owo „strzelanie do tarczy” nie trwa długo. Nagle — leżę znowu na ziemi. Uświadamiam sobie twarde uderzenie w lewe ramię; postrzał powalił mnie na ziemię. Mój sąsiad poległ z przestreloną szyją. Nigdy więcej nie próbowałem już odparcia ataków na stojąco, z wolnej ręki.

Walka jest prowadzona przez obie strony z niebywałą zaciętością. Dopiero późnym wieczorem zostaje złamany impet nacierających Polaków...

W drugiej dekadzie września 1939 roku „Leibstandarte” zostaje użyta przeciwko siłom walczącym nad Bzurą Armii Poznań.

„W nocy z 12 na 13 września — relacjonuje Meyer — nieprzyjacieli wlamuje się dużymi siłami w pozycje II batalionu „Leibstandarte”. Grozi wylom. Wczesnym rankiem nadchodzi meldunek, iż 6 kompania została rozbita i dowódca jej poległ. Bwi mi

szczególnie bliski: od 1929 roku należał do tych samych oddziałów. Meldunek o tym wylomie wydaje nam się niewiarygodny. Nie możemy wprost pojąć, by nieprzyjacieli mogli przejść przez nasze stanowisko. (!!!)

Otrzymuję polecenie sprawdzenia prawdziwości meldunku. Jeden skok i już siedzę za kierownicą motocykla. Do przyczepki wskakuje Obersturmbannführer Pfeifer. (...)

Kilkaset metrów przed Świeciami dostrzegam dwóch Polaków i jednego żołnierza 6 kompanii kłęczących poza mostkiem. Zachowanie owej trójki wydaje mi się do tego stopnia dziwne, że silnie hamując zeskakuje z motocykla i podchodzi do nich. Do diabła! Znowu miałem szczęście. Jedynie pistolet maszynowy Pfeifera przeszkodził Polakom w postaniu mnie w zaświaty. Zgadza się, 6 kompania została rozbita. Jej dowódca leży kilkaset metrów dalej w rowie. Posuwamy się z Pfeiferem dalej w kierunku Świec i wkrótce natykamy się na naszego poległego koleżkę. (...)

„Leibstandarte” zostaje wraz z 4 dywizją pancerną użyta na linii Bzury. Ma uniemożliwić cofając się jednostkom polskim prze-rwanie linii rzeki. Polacy atakują z wielką zaciętością. Dają stale

Lecą Bociany

Trzy dni czekaliśmy w Jeżowie Sudeckim na zmianę pogody odsuwając ewentualność leciecia „na sznurku” czyli na holu za samolotem. Chcielibyśmy polecieć „na termikę”, to znaczy samodzielnie, opierając się jedynie na „kominach”, prądach wznoszącego powietrza, które windują wysokość i pozwalają potem lotem ślizgowym dotrzeć w upatrzone miejsce. Dłużej jednak czekać nie było można. Powzięto decyzję: — Lecimy na sznurku! Do Leszna! Byłe w równiny, może zapiemy inną pogodę. Byłe na północ, wtedy wiatry z północnego-zachodu będą nam sprzyjać w drodze powrotnej.

Po próbach poprzednich dni już wprawniej i śmielej opierałem się „spadakiem” inaczej spadochronem zwanym, ułokowałem w siedzeniu, przypiąłem pasami. W rękę wzięłem mapę jak nawigatorowi przysłało. Pilot Lucyna Bajewska, zakutana w kilka swetrów, bluzy, chustkę na głowę, już z ręką na drążku sterowym, nie szczędziła mi pouczeń: — Też dźwigni niech pan nie przesuwaj, to są hamulce. Proszę też nie pociągać, broń Boże, za ten uchwyt bobysmy się wycopełni. No i raczej nie dotykać drążka.

Kierunek — Leszno

Obejrzałem jeszcze raz dokładniej te wszystkie urzędnicy, Trudno tu czegoś nie dotknąć, w tej ciasnocie. Ale oto kabina została już za-

Uśmiechnij się



W poszukiwaniu termiki



Na lotnisku w Lesznie hok, zanosi się na pogodę, wszystkie szybowce na start, każdy chce przecieć polatać.

sunięta, zrobiło się jeszcze ciżej, ktoś podniósł skrzydło, którym „Bocian” oparty był o ziemię, linka doczepiona do samolotu naprężała się, zaczęliśmy sunąć gładko po trawie, szybowiec zrobił kilka „kangurów” (czytaj — podskoków) i... oderwali się od ziemi.

CSS rwał w górę, domy, lasy, pagórki malały w oczach, pani Lucyna czujnie wpatrywała się w linkę, ale i po bokach wodziła wzrokiem.

— Proszę nawigować! Widzi pan tę szosę? To droga pierwszej klasy. Niech pan odnajdzie ją na mapie. O, teraz krzyżuje się z torem kolejowym, ma pan?

— Mam — odpowiedziałem niepewnie, choć żadnego toru ani rusz wypatrzyć nie mogłem. Zajęty byłam właśnie swoim żółdkiem, który protestował przeciw gwałtownym podrzutom i spadkom.

— Niech pan sprawdza czy jesteśmy na kursie, dobrze?

Ba! Łatwo powiedzieć, ale jak tu zorientować się co jest co? Próbowałem pogodzić obraz terenu z tym co znajduje się na mapie, porównać kontury lasów, wstażki rzek, jasne pasma dróg. No, ale w tym miejscu powinienem według mapy mieć drogę biegnącą wzdłuż rzeki, a pod sobą zobaczyłem kilka dróg biegnących w różnych kierunkach, niewiele właściwie różniących się wyglądem, choć przecież tylko jedna z nich jest tą główną, pokazaną na mapie. Powoli jednak rozpoznaję kurs, widzę jak idealnie w prostej linii kierujemy się na Leszno. Ani się spostrzegłem jak czytałem się w teren i mapę tak dobrze, że mogłem pilota — panią Bajewską n'e'mal bez pudła informować nad jakimi przelatujemy miejscowościami, jakie mijamy rzeki czy też dokąd prowadzi mijany tor kolejowy. Zupełnie też zapomniałem o pewnych dolegliwościach żołądka podrzucanego jednak chwilami nie milosiernie.

— Kiedy będziemy nad lotniskiem przeleć kilka razy wokół — powiedziała pani Lucyna. — Niech pan uważa dobrze co się tam znajduje, aby ten szkic wypadł jak najlepiej. A to już tuż, tuż.

O rany, szkic! Łap za notes i długopis, którego ani rusz nie można wytaszczyć z kieszeni zgniezionej pasem spadaka. A

tu już trzask wyciepu, niknie szum samolotowego motoru, robi się cicho, „Bocian” płynnie zatacza krąg pochylony na skrzydło.

— Widzi pan? Teraz pod nami hangary obok szosy do Wschowy dalej kilka baraków. Proszę policzyć ile ich, i jak względem siebie położone, teraz widać miejsce startu. Widzi pan literę T, no i szybowce i samoloty zgromadzone na starcie. Podchodzimy do taiwanu...

— Do czego?

— Taiwan, tak tutaj nazywają o, ten duży zagajnik na końcu lotniska. Teraz zrobię panu jeszcze jeden krąg, niech pan sprawdzi co pan sobie za kreśli.

Szybowiec szybko kręci wokół lotniska, z każdą niemal sekundą zmienia się obraz i położenie względem siebie hangarów, szybowców, baraków. Szybko szkicuje, poprawiam. Usiedliśmy, otworzyłem kabinę i zaraz, na gorąco, rozglądam się wokół. A niech to dla bli! Z ziemi to wszystko znówu inaczej wygląda...

Szybowcowe centrum

Na lampce wina z kierownictwem Centrum Szybowcowego w Lesznie. Jest kierowniczką Centrum mgr inż. Irena Zabiello (bardziej zapewne znana jako Irena Kempówna, wielokrotna rekordzistka), jej mąż, Roman Zabiello, zawiadowca lotniska i redaktor Biuletynu Instruktorów Szybowcowych, którym doszła się instruktorów w całym kraju; jest Józef Dankowski, szef wyszkolenia Centrum i trener kadry narodowej, najbardziej bodaj znana postać polskiego szybnictwa, autor większości nowych pomysłów, dzięki którym polskie szybnictwo stało się najsilniejsze na świecie.

A więc Leszno. Tu przede wszystkim szkoli się instruktorów szybowcowych, eksperymentuje nowe metody szkolenia. Ale także szkolenie podstawowe tu jest. Prowadzi się rozmaite kursy, doskonalące umiejętności pilotów. 250 osób przeciętnie przechodzi tu miesięczne przeszkolenie. Tu odbywają się wszystkie organizowane przez Polskę imprezy międzynarodowe. Odbyły tu w 1958 r. mistrzostwa świata należały podobno do najle-

piej zorganizowanych jakie pamiętają zawodnicy z różnych krajów. Warto zauważyć, że po wojnie ze wszystkich dziedzin sportu Polska organizowała mistrzostwa świata jedynie w saneczkarstwie i szymbownictwie, a mistrz świata w saneczkarstwie Jerzy Wojnar jest jednocześnie autorem wielu rekordów szybowcowych. Teraz, zimą, będziemy mieli w Polsce kolejne mistrzostwa świata — narciarskie. Tu w Lesznie wypróbowuje się nowe typy szybowców aktualnie „Foki” i „Zefiry” — szczytowe osiągnięcia nie tylko polskiej produkcji szybowcowej. Stąd odbyły się największe diamentowych przelotów.

Centrum cieszy się żywym zainteresowaniem i pomocą ze strony społeczeństwa Leszna oraz władz. Istnieje tu Koło Przyjaciół Centrum Szybowcowego, do którego należą przedstawiciele wszystkich miejscowych władz, instytucji i organizacji. Bardzo korzystnie ta sytuacja wygląda w porównaniu z innymi ośrodkami szybowcowymi, które podczas naszego rajdu odwiedziliśmy. Bo na przykład w Poznaniu...

A w Kobylnicy?

Kiedy nadlecieliśmy nad lotnisko w Kobylnicy pod Poznaniem uderzyły nas dziwne szare plamy na trawie. Okazało się, że to kawałki dachu jednego z hangarów. Dach zerwała silna burza. W biurach lotniska zastaliśmy instruktora Antoniego Rakowskiego, sekretarza POP PZPR i Zbigniewa Kwiczale, instruktora samolotowego. Opowiadali nam o kłopotach poznańskiego Aeroklubu. Niedawno PKP odebrały szkolące się młodzieży prawo do ulgowych biletów miesięcznych do Kobylnicy. Teraz jednorazowo przejazd kosztuje 9 zł. Jak na młodzież szkolną — trochę za dużo zwłaszcza, gdy trzeba jeździć kilkadziesiąt razy w miesiącu. A przecież to szkolenie nie jest chyba gorsze od innego. 4 mieszkania w budynku na lotnisku zajmują rodziny nie mające nic wspólnego z Aeroklubem podczas gdy na pomieszczenie sprzętu, na szkolenie brak miejsca. Wydaje się, że władze miejscowe, że wreszcie i kolej mogłyby pomyśleć o pomocy w rozwiązaniu tych spraw.

MIECZYSLAW SKĄPSKI

Tylko dla kobiet!

Po tłustym sierpniu chuda dieta

Może najstarsi ludzie pamiętają równie deszczowy sierpień jak tegoroczny. Kobiety w każdym razie nie pamiętają, pewnie dlatego, że rzadko kiedy bywają najstarsze. Nie pamiętają również, aby kiedykolwiek wróciły z urlopu równie mało opalone i w tak ciasnych sukniach. Suknie co prawda nie skurczyły się od deszczu, ale za to kobiety przytyły. Dlaczego? Oczywiście przez deszcz. Coż bowiem można robić na deszczowym urlopie jeżeli nie chodzić na kawę i jeść ciastka, grać w brydża i jeść czekoladę, czytać książki i chrupać cukierki.

I co teraz robić? Ano nie ma wątpliwości — trzeba się odchudzić. Sposobów jest dziesiątki, a wszystkie można określić jednym słowem — dieta. Bardzo skuteczną jest następująca dieta „cud”.

Śniadania cały tydzień jednako

we: dwa pomidory średniej wielkości, dwa jajka gotowane, filiżanka czarnej kawy.

PONIEDZIAŁEK

Obiad: — 2 jajka, 2 pomidory, czarna kawa (tak jak śniadanie);

Kolacja: — 2 jajka, sałatka kombinowana (ogórek, pomidor, sałata itp. przyprawione tylko żdźbłem cukru i soli). Jeden sucharek, pół jabłka, czarna kawa.

WTOREK

Obiad: — 2 jajka, pomidor, duże jabłko, czarna kawa.



WALISZEWICE w powiecie kaliskim nazwę zawdzięczały pierwszemu swojemu osadnikowi Waliszowi. Świadczy to też o starodawności tej wsi. Dla ciekawych rolników poddam z „Inwentarza dóbr szlacheckich powiatu kaliskiego”, co w majętności waliszewskiej siano przed 300 laty. Najwięcej owsa, bo 360 składow, potem żyta — 306 składow, 54 składy pszenicy, 54 — lnu, 19 — prosa, 8 — gryki. Skład, inaczej zagon, liczył 6 skib, ale skiby te były różne. Szerokość ich użależniona była od pluga. Zagon dla zbóż i grochu liczył około 5 m, a na przykład dla lnu — 3,5 m. Jak długie były zagony? To już zależało od pola.

WALISZEWO pod Kłeckiem (pow. Gniezno) tak samo wywodzi się od Walisza. Wiesz że przehandlował książę wielkopolski Przemysław I w r. 1253 na rzecz Kościoła. Jest to też pierwsza data, odnosząca się do tej miejscowości.

WAPNO w powiecie wagrowieckim — to już dziś kandydat na miasto. Nazwa — wiadomo — od wapna. Przed stu laty wydobywano tu gips. Miał on duże powodzenie w eksporcie pod koniec XIX w., kiedy ta skromna wieś należała do JWP Moszczeńskiego i kiedy teren przecięcia linia kolejowa Gniezno—Nakło. Pech chciał, że wówczas natrafiono na żyły solne, które zdyskwalifikowały w eksploatację gips. Obecnie kopalnia soli w Wapnie należy do najlepszych i największych w kraju. (p)

Kolacja: — spory kawałek mięsa nieftusiego (nie wieprzowina, najlepiej kawałek poledwicy na silnie rozgrzaną patelnię i smażony bez tłuszczu), pomidor, sałatka z jarzyn, pół jabłka, czarna kawa.

ŚRODA

Obiad: — 2 jajka, szpinak, 2 pomidory, jabłko, czarna kawa.

Kolacja: — mięso jak w wtorek, może nawet być wieprzowe ale zupełnie chude, ogórek, pomidor, jabłko.

CZWARTEK

Obiad: — 2 jajka, szpinak, 2 pomidory, jabłko, czarna kawa.

Kolacja: — 2 jajka, biały ser, porcja kapusty włoskiej ugotowanej bez tłuszczu, sucharek, czarna kawa.

PIĄTEK

Obiad: — 2 jajka, szpinak, 2 pomidory, jabłko, czarna kawa.

Kolacja: — ryba gotowana (najlepiej sandacz nie karp), sałatka z jarzyn, 2 sucharki, jabłko.

SOBOTA

Obiad: — owoce surowe, rozmaite, ile się chce.

Kolacja: — mięso jak w środę, ale duża porcja, ogórek, 2 pomidory, sałata z jarzyn, sucharek, jabłko, czarna kawa.

NIEDZIELA

Obiad: — porcja kury gotowanej podana na zimno, pomidor, jabłko, czarna kawa.

Kolacja: — porcja kury gotowanej podana na ciepło, pomidor, porcja gotowanych jarzyn, 2 sucharki, jabłko, czarna kawa.

Stosując tę dietę można stracić na wadze od 2 do 3 kg w ciągu tygodnia.

Dieta cud — to jednak dobre na tydzień, dłużej nie należy jej stosować, bowiem osłabia, a chudnie się też o wiele mniej niż w pierwszym tygodniu. Na następny okres proponujemy więc dietę jarzynową. Codziennie przez miesiąc lub 6 tygodni, jemy co następuje:

Rano — grzanki z dżemem lub miodem i herbatą.

Obiad — jakiegokolwiek jarzyn zalaną wodą tak, aby je przykryła i ugotowane bez soli, (je się jarzyny i wypija wywar).

Na kolację to samo.

Co drugi dzień befsztyk do jarzyn — może być duży ale też bez soli. Między posiłkami można jeść owoce. Ta dieta daje bardzo dobre wyniki a dodatkowo świetnie wpływa na cerę.

K. ZABŁOCKA



Po fatalnym pod względem pogody lipcu i sierpniu powitał nas iście piekielnymi upałami pierwszy tydzień września. Niestety — tylko na kilka dni. Ponieważ zaś tygodniki mają cykl produkcyjny nieco przydługi, przeto zamieszczane w nich uwagi na temat pogody brzmią niekiedy zabawnie. I tak na przykład w bieżącym numerze „Tygodnika Powszechnego” Kisiel pisze o „cudownie bezchmurnym, błękitnym niebie warszawskim” — gdy już nam z ołowianych chmur leje się codziennie, a ziab każe przyspieszać kroku na spacerze. Ale przystąpmy do spaceru po spalanych tygodnikach.

„Konin” w niebezpieczeństwie

Tadeusz Sapociński publikuje w „Tygodniku Demokratycznym” uwagi na temat akcji rewizji inwestycji podsumowując I etap rewizji (ubiegłoroczny) oraz stan pracy przy II etapie. Uważa on, że jeśli zakres i treść rewizji mają być realne, trzeba: primo — zapewnić właściwy skład zespołów specjalistów przeprowadzających rewizję, secundo — zapewnić właściwą koordynację bran-

żową przedsięwzięć inwestycyjnych i terio — zapewnić właściwą koordynację programów inwestycyjnych w terenie. Autor swoje wnioski obszernie uzasadnia.

Sapociński słusznie pisze, że akcja rewizji powinna się stać dobrą szkołą oszczędnego i prawidłowego inwestowania, jednak z goryczą stwierdza, że jeszcze się nie stała. Istnieją „obiekty, które nie dają w zaplanowanym okresie swojej pierwszej produkcji, tak oczekiwanej przez gospodarke narodową. A to przynosi i nadal przynosi — niepowetowane straty.”

Sapociński wymienia kilka takich, między innymi szósty turbozespół elektrowni „Konin”. Piszemy na ten temat: „W przypadku „Konina” zawiniły zakłady w Elblągu, a wraz z nimi Raciborska Fabryka Kotłowa. Są to główni dostawcy podstawowych agregatów i urządzeń (zresztą dopiero prototypów) dla konińskiej elektrowni. Ich nieterminowe dostawy wpływają hamującą na tempo prac montażowych w „Koninie.”

To jest również powodem, że szósty turbozespół tego zakładu oddany zostanie z poważnym opóźnieniem. Rozruch turbozespołu nastąpi wprawdzie w najbliższych dniach, ale będzie to rezultatem zastosowania „ekstra” środków. Od kilkunastu dni pracuje na trzy zmiany blisko 300-osobowa załoga monterów, zaangażowano dodatkowo 20 wysokiej klasy specjalistów — wszystko po to, by nadrobić opóźnienia.”

Polska zawsze miała płacić

Polecamy naszym Czytelnikom artykuł Jana Ciachowicza w „Tygodniku Powszechnym” pt. „Polska w planach nie-

mieckiej opozycji antyhitlerowskiej”. Opozycja ta ma, okazuje się, obszerną literaturę. Oczywiście autorzy niemieccy uważają, że opozycja ta była ruchem poważnym, że nie odniosła sukcesów z powodu braku poparcia u aliantów zachodnich. Autorzy anglosascy natomiast twierdzą, że w Niemczech nie było nigdy prawdziwej opozycji. Ciachowicz stwierdza, że prawda leży pośrodku i rysuje historię opozycji antyhitlerowskiej od... połowy 1932 roku, a więc jeszcze z okresu przed dojściem Hitlera do władzy.

Autor rekapitułuje swoje uwagi o opozycji antyhitlerowskiej następująco: „Nie wykazała ona (tzn. opozycja — Lektor) jednak żadnego zmysłu politycznego i do końca tkwiła w świecie iluzji. Brakło jej woli czynu; myślała więcej o tym, jak zorganizować przyszłą Europę, w której Niemcy odgrywałyby łudzącą rolę, aniżeli o sposobie usunięcia Hitlera. Prawdą jest, że rękoma Ameryki i Anglii, bez narażenia Niemiec na skutki dalszej wojny. Ofiarowywała za to tylko status quo na zachodzie, i to niepełny (sprawa Alzacji i Lotaryngii). Nie wyrzekała się większości zdobyczy terytorialnych Hitlera. Najwyższą cenę proponowaną przez nią pokoju, zapłaciłaby Polska.”

A więc Polska miała zawsze płacić.

Obywatele, nie jakać się!

Taki tytuł nosił cykl artykułów i wypowiedzi, jakie zamieszczała ostatnio przez kilka tygodni „Polityka” na temat nauki języków obcych w naszym kraju, obnażając beztroskość wszystkie mity, które wyrosły wokół tej sprawy. I oto przyszła pora na wnioski z tej dyskusji.

Przynosi je „Polityka” z bieżącego tygodnia w artykule pt. „Postulaty”. Spróbujmy je streścić. A więc: uruchomienie większej ilości przedszkoli, w których wyłącznie lub też bardzo dużo mówi się w obcym języku, wzmoczenie nauki języków w szkolnictwie podstawowym i średnim („Polityka” odium odpowiedzialności za nieznajomość języków wśród naszej młodej inteligencji zrzuci na te właśnie działy szkolnictwa), wprowadzenie egzaminów z języków obcych w starszych klasach szkół licealnych, utworzenie szkół z obcym językiem wykładowym, przeoranie ugorów językowych w szkolnictwie zawodowym, „Polityka” zakwestionowała (i słusznie) twierdzenie, że ktoś, kto skończył szkołę wyższą, a nie zna języków obcych, ma wyższe wykształcenie i zaproponowała bezwarunkowe wprowadzenie od przyszłego roku egzaminów wstępnych z języków obcych. Tygodnik alarmuje, by ratować przyszłych inżynierów i lekarzy (bo wśród nich najgorzej) przed analfabetyzmem językowym. Postuluje też dalej zwiększenie wymiaru godzin przeznaczonych na lektorały języków obcych oraz egzaminy roczne i końcowe z języków jako regulę na wszystkich uczelniach.

Zamach na... krajobraz

Tygodnik „Motor” publikuje artykuł mgr. inż. Andrzeja Marksa, postulujący wycięcie drzew przydrożnych, przytaczając na to aż osiem ważnych powodów (autor zastrzega się, że nie są to jeszcze wszystkie argumenty przema-

wiające za wycięciem). Trzeba przyznać, że wywody autora są bardzo przekonujące. Jednakże jest to jednocześnie zamach na polski krajobraz, więc nad sprawą tą trzeba się będzie poważnie zastanowić.

Ludzki motor wymaga naprawy

Tygodnik „Służba Zdrowia” pisze:

„...o konieczności stworzenia nowego rodzaju ośrodków, gdzie człowiek, który padł ofiarą, albo przeżył ciężką chorobę, mógłby odzyskać nie tylko sprawność fizyczną, ale i poczucie przydatności społecznej, to jest podstawę zadowolenia z życia.”

Główny rzecznik takich ośrodków, prof. dr Witold Dega pisał na ten temat swego czasu w „Medycynie Pracy”:

„Jeśli rzucimy okiem na mapę Polski, to stwierdzimy, że liczba ich jest znikoma... W związku z tym, „motor ludzki” jest często naprawiany w przygodnych warsztatach, jakimi są powiatowe szpitale. Nie zawsze są one należycie wyposażone i nie zawsze posiadają kwalifikowane siły, wprawione w naprawie „motoru ludzkiego”. Wynika stąd duża liczba niepotrzebnych kalectw.”

Z inicjatywy prof. Degi, po pokonaniu niemałych trudności, powstał w Poznaniu przy Zakładach Cegielniarskich na początku bież. miesiąca konkretny projekt organizacji ośrodka rehabilitacyjnego (podając tę informację „Służba Zdrowia” powołuje się na „Głos Pracy”). Będzie to eksperyment o wielkim znaczeniu.

LEKTOR

Pracownicy poszukiwani

Geologów z wyższym wykształceniem i praktyką, geologa na stanowisko weryfikatora, 2 operatorów z uprawnieniami na sprężarki, ślusarzy maszynowych oraz kierowców z II kat. prawa jazdy przyjmie Przedsiębiorstwo Hydrogeologiczne w Poznaniu, St. Rynek 81, pokój 21. K6943

Poznańska Spółdzielnia Spożywców — zatrudni zaraz kucharki z kwalifikacjami oraz pomoce kuchenne do stołówek akademickich. Zgłoszenia z wnioskami, życiorysem oraz opiniami z po przednich miejsc pracy kierować do Poznańskiej Spółdzielni Spożywców, ul. Grunwaldzka 55, barak 6, pok. 13 w godz. 8—12. K6977

Spółdzielnia Inwalidów „Metalowiec”, Poznań, ul. Bułgarska 39a zatrudni zaraz inżyniera-mechanika o wysokich kwalifikacjach i z długoletnim stażem pracy na stanowisko kierownika technicznego oraz inżyniera-technologa na stanowisko gł. technologa. Warunki do omówienia w Dziale Kadr. K6978

Uczniów z ukończoną 9 klasą oraz robotników przyjmą Poznańskie Zakłady Graficzne, ul. Inżynierska 10, IV ptr. K6989

Księgową do księgowości budżetowej zatrudni (na pełen etat) jednostka służby zdrowia w Poznaniu. Czas pracy 7 godzin dziennie. Wymagane wykształcenie średnie. Wynagrodzenie w zależności od kwalifikacji. Oferty wraz z życiorysem kierować: Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla nr K6900.

Hurtownia Artykułów Elektrotechnicznych — Poznań, pl. Wolności 17 — zatrudni natychmiast wykwalifikowaną maszynistkę ze znajomością fakturowania maszyną „Rheinmetall”. Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu. K6904

Cukrownia „Witaszyce” w Witaszycach powiat Jarocin zatrudni wagiowych i pomocników wagiowych na okres odbioru buraków cukrowych w Cukrowni i na terenowych punktach odbioru w okresie od dnia 25 września do zakończenia odbioru (przypuszczalnie 31 grudnia 1961 r.). Po daniu wraz z życiorysem oraz dotychczasowym przebiegiem pracy należy przysłać na adres Cukrowni. Wynagrodzenie w/g umowy zbiorowej. Zastrzegamy dowolny wybór kandydatów. K6903

Kierownika komórki kontroli wewnętrznej (rewidenta), kierownika sekcji finansowej oraz kosztowca z praktyką w budownictwie przyjmie przedś. wyk. inwestycyjnego w Poznaniu. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 38741g.

BPE „Energoprojekt” O/Poznań, St. Rynek 97/100 zatrudni zaraz do prac związanych z postępem technicznym w ośrodku naukowo-badawczym samodzielnego inżyniera elektryka o wysokich kwalifikacjach zawodowych — technika geodeta do prac pomiarowo — traserskich pomoce techniczne do prac pomiarowo — traserskich oraz lakierników. Oferty należy składać w Dziale Kadr pok. nr 203. K6921

Zarząd Aptek Województwa Poznańskiego w Poznaniu przyjmie zaraz do pracy jednego technika budowlanego ze znajomością prowadzenia spraw inwestycyjnych. Wynagrodzenie wg. umowy zbiorowej. Zgłoszenia osobiste przyjmuje Dział Kadr ZAWP Poznań, ul. Bułgarska 59/61. K6935

Młodego człowieka w charakterze woźnego zatrudni Archiwum Państwowe w Poznaniu, ul. 23 Lutego 41/43. K6937

Inżyniera — konstruktora do Działu Gł. Energetyka, pracownika na stanowisko bufetowej, administratora budynków mieszkalnych na pół etatu, tokarzy, frezowników, ślusarzy maszynowych zatrudni Poznańska Fabryka Maszyn Żywnościowych Poznań, Starejka, ul. Pstrowskiego 1. Zgłoszenia przyjmuje Dział Kadr. K6936

Pielęgniarkę, wzgl. opiekunkę dziecięcą do żłobka zatrudnia zaraz Poznańskie Zakłady Koncentratów Spożywczych, Poznań, Bałtycka 85. K6938

Palacza do c. o. przyjmie zaraz Wojewódzka Przychodnia Specjalistyczna, Poznań, ul. Słowackiego 8/10. Zgłoszenie pokój 301a III ptr. K6942

+

Dnia 7 września 1961 r. zakończył swój pracowity żywot, opatrzoną Sakramentami św., śp.

Marta Kubiś

Z DOMU ZUREK

Człowiek o wielkim sercu niezastąpiona ukończona żona i wspaniała matka.
Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek 11 bm. o godzinie 16.15 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.
W ciężkim smutku pogrążeni

MAŻ, DZIECI, WNUKI I RODZINA.

Poznań, ul. Kąk 3. 39055g

+

Dnia 7 września zmarł długoletni członek Cechu śp.

Wincenty Koźmiński

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek 11 bm. o godzinie 14.45 z kaplicy na Junikowie.
Cześć Jego pamięci!

CECH ŚLUSARZY I RZEMIOŁ POKREWNÝCH W POZNANIU.

K6975

Zakłady Sprzętu Lotnictwa Sportowego Nr 3 w Poznaniu, ul. Rokietnica Nr 5 zatrudni zaraz księgową materiałową, kasjerkę, technika mechanika i tokarzy wykwalifikowanych. Wynagrodzenie wg. Układu Zbiorowego dla Przemysłu Metalowego. K6941

Ekonomistę na stanowisko planowania zatrudnienia i plac poszukuje Przedsiębiorstwo Spółdzielcze z dniem 15 września. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 38939g.

Ekonomistów do Działu Zaopatrzenia z praktyką, kierownika Działu Planowania — z wyższym wykształceniem ekonomicznym, kierownika kontroli technicznej — ekonomicznej — z wyższym wykształceniem ekonomicznym oraz maszynistki zatrudni Przedsiębiorstwo Państwowe. Oferty prosimy kierować do Biura Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla K6946.

Wronecka F-ka Mebli we Wronekach, ul. Poznańska 30 poszukuje do Zarządu Przedsiębiorstwa we Wronekach jednego pracownika na stanowisko rewidenta zakładowego, wykształcenie wyższe wzgl. średnie ekonomiczne z kilkuletnią praktyką w księgowości. Możliwość dojazdu do pracy z Poznania. Podania o przyjęcie do pracy winni reflektanci przesyłać wraz z załącznikami do kierownictwa kadr przedsiębiorstwa. Uposażenie zgodnie z Układem Zbiorowym Pracy dla Przemysłu Drzewnych z roku 1958. K6950

UWAGA!

Najświeższe wiadomości z regionu znajdziesz w ciekawie zredagowanych CZASOPISMACH:

KALISKA

REGIONALNY DWUMIESIĘCZNIK SPOŁECZNO-KULTURALNY

Miesięcznik Regionalny Gona 21

ZIEMIA NADNOTECKA

Praca. Uczeń/ka może się zgłosić. Pracownia kapeluszy damskich. Poznań, Czerwonej Armii 23. 38944g

Przyjmuję pomoc 2-3 razy w tygodniu w Staroście. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 38777g.

Oddam spodnie konfekcyjne do szycia. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 38687g.

Księgowy poszukuje jakiegokolwiek pracy. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 38690g.

Pomoc dochodząca do dziecka codziennie lub 3 razy w tygodniu na pięć godzin potrzebna. Zgłoszenia, Poznań, ul. Świerczewskiego 94 m. 9 od godziny 16-19. 38777g

Fanna poszukuje jakiegokolwiek pracy na popołudnie. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 38786g.

Przyjmę szycie w domu najchętniej spodni męskich piżamy lub poraniki. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 38789g.

Uczniów przyjmuję w zawo- dzie blacharskim. Zgłoszenia Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 38797g.

Krawciarki - specjalistki do pracowni poszukiwane. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 38847g

Potrzebna pomoc domowa zaraz najchętniej w wieku od 25-50 lat. Dzierżynskiego 320 kiosk. 38942g

Czajnik kapelusznik potrzebny. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 38756g.

Tokarz i uczeń w metalu potrzebny. Adres wskazać Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 38664g.

Nauka Kursy rachunkowości z obsługą maszyn biurowych oraz kursy księgowości przemysłowej i handlowej organizuje Oddział Poznański Stowarzyszenia Księgowych. Informacje i zapisy codziennie oprócz sobót w godz. 16-18 Technikum Gospodarcze, Poznań, Śniadeckich 54, III piętro. K5223

Dnia 7 września 1961 r. zmarła

Olimpia Golska

długoletnia pracowniczka Państwowej Szkoły Pielęgniarstwa w Poznaniu.
Jest postawą społeczną, bezgranicznie oddanie instytucji i młodzieży oraz koleżeńskie podejście, na długo zostanie w naszej pamięci. Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek dnia 11 bm. o godz. 10.50 na cmentarzu w Górczynie.

RADA ZAKŁADOWA DYREKCYJA WSPÓŁPRACOWNICY ORAZ SŁUCHACZKI.

39041g

2 pracowników do grupy transportowej przyjmie zaraz Sp-nia Pracy „Metal - Trakcja w Poznaniu, ul. Lutycka 95. Wynagrodzenie wg. taryfikatora obowiązującego w spółdzielczości pracy. Zgłoszenia przyjmuje Zarząd pod wyżej wskazanym adresem. Dojazd autobusem MPK nr. 60 w kierunku Podolany. K6953

Kierowcę samochodowego, instalatora, branżowca galanterijnego oraz sprzedawców męskich, zaraz poszukuje Miejski Handel Detaliczny Artykułami Odzieżowymi i Galanterijnymi w Poznaniu, ul. Konfederacka barak nr 1. K6954

„Chemika” z wyższym lub średnim wykształceniem oraz praktyką na stanowisku mistrza oraz rachmistrza ze średnim wykształceniem — zatrudni Fabryka Regeneratu „BOLECHO-WO” w Bolechowie. Zgłoszenia przyjmuje Dział Organizacji Pracy i Plac w Poznaniu, Stary Rynek nr 71/72 pok. 5. K6961

Zakłady Przemysłu Metalowego H. Cegielski w Poznaniu przyjmą zaraz 2 ekonomistów z wyższym wykształceniem i praktyką handlową oraz mgr. inż. chemika na stanowisko kierownika pracowni farb, lakierów i tworzyw sztucznych w Laboratorium Centralnym. Wymagana kilkuletnia praktyka w produkcji i eksploatacji wyrobów lakierniczych i tworzyw sztucznych. Wynagrodzenie wg. stawek obowiązujących w resorcie Przemysłu Ciepłego. Zgłoszenia przyjmują Dział Ewidencji Osobowej przy ul. F. Dzierżyńskiego 223/229 pokój 101. K6960

OGŁOSZENIA DROBNE

Tańców szybko uczyć. Poznań, Mickiewicza 27 m. 7. 38481g

Kupno Sprzedam motocykl „Jura”. Poznań, Grochowska 15 m. 1. 38719g

Pieczarka suszone, czarna, ostra, biała sprzedam Poznań. 27 Grudnia 7 m. 3. 38721g

Sprzedam motocykl WSK 150 stanie bardzo dobrym Antoni Bartkowiak, Orlichowska 25, Włocławek. 38723g

Kupię prasę (ekscentr) o nacisku ca 3 ton i balans ca 1,5 tony, niekompletne lub do remontu. Zupańskiego 12, m. 17, telefon 843-24. 39050g

Pianino — fortepian spiesznie kupię, stan objęty. Ratajczaka 26 m. 86. 38710g

Sprzedaj Sprzedam samochód „Syrena” stan idealny. Ogł. dać: Aleja Wielkopolska 5 od poniedziałku od godziny 12—17, tel. 507-15. 39039g

Pianino krzyżowe „Seiler” sprzedam. Głogowska 197a m. 3. 39071g

Sadzonki truskawek. — Wczesne odmiany Regina i Soldwedel sprzedam. Informacje: Zwolenkiewicz, Suchy Las, Poligonowa 1. 38590g

Czwartkowe Targi Samochodowe. Bezpośrednie transakcje z wyceną organizuje Biuro Techniczne „Autoinformator”. — Poznań, Obornicka 17, telefon 423-87. 36363g

Pudle czarne 5-tygodniowe z metrykami sprzedam. Poznań, tel. 642-33. 38709g

Pianino zagraniczne stan bardzo dobry, 7.500 sprzedam. Ratajczaka 26 m. 28. 38709g

Sprzedam samochód Mikrus, cena 32.000 zł. Chemiczna 19 m. 3 (Winiary). 38997g

Motocykl WFM nowy — sprzedam. Dzierżyńskiego 121 m. 30. 39062g

Zamienię pokój z kuchnią, słoneczny, duży w Gdańsku na takie same lub większe w Poznaniu. Gdańsk, Ogólnego 13 m. 8, Wacław Barecki. K7002

Zamienię pokój z kuchnią na 2 pokoje z kuchnią. Warunki do omówienia. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 38706g.

Przetargi — Komunikaty

Rejonowa Spółdzielnia Ogrodnicza w Środzie Wlkp. ul. Armii Czerwonej 4 ogłasza przetarg nieograniczony na sprzedaż 1 konia z uzrężem, 2 platformy konne, lekkie, ogumione. Przetarg odbędzie się 19 września 1961 r. w Oddziale Bnin, ul. Świerczewskiego 40 o godz. 10. K6959

Zakłady Przemysłu Gumowego „STOMIL” Zakład w Bolechowie k/Poznań ogłasza przetarg na malowanie następujących pomieszczeń:

a) hala protektorowni — białenie ściany o łącznej powierzchni około 850 m² oraz malowanie i białenie pomieszczeń socjalnych, to malowanie olejne ścian, drzwi i okien o łączne, powierzchnię około 370 m² drzwi 2 szt., okna 18 szt., białenie 550 m².

b) hala regeneratu — malowanie olejne pomieszczeń socjalnych około 330 m², drzwi 15 szt., okien 10 szt., białenie ścian około 650 m².

c) hala sortowni — malowanie olejne pomieszczeń socjalnych około 200 m², okna 14 szt., drzwi 9 szt., białenie ścian około 550 m².

Udział w przetargu mogą wziąć przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Oferty należy składać w dziale Zaopatrzenia w Dyrekcji Zakładów Poznań, Stary Rynek 71/72 do dnia 15. 9. 1961 r. Zastrzega się prawo wyboru oferenta oraz unieważnienia przetargu bez podania przyczyny. K6933

Dzielnicy Zarząd Budynków Mieszkalnych Poznań — Grunwald, Administracja Domów, Mieszkalnych Nr. 4 ul. Wojskowa 22a/24 ogłasza przetarg na wykonanie parkanu z siatki na podmurówce oraz postawienie szop drewnianej przy ul. Grunwaldzkiej 24/26. W przetargu mogą wziąć udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Oferty należy składać do dnia 25 września 1961 r. w biurze Administracji. Informacje oraz ślepe kosztorysy uzyskać można w biurze Administracji, ul. Wojskowa 22a w godz. od 9—12. Otwarcie ofert na stapi w dniu 23 września 1961 r. o godz. 10. Zastrzega się prawo wyboru oferenta oraz unieważnienia przetargu bez podania przyczyny. K6939

POZNANSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE Nr. 4 Poznań Artyleryjska 2 **UNIEWAZNIA** zagubiony dowód rejestracyjny na samochód W-wa furgon FM 84-72. 38837g

Zamienię duży pokój samodzielny z przynależnościami i 2 pokoje z kuchnią, 2 pokoje z kuchnią, 2 pokoje z kuchnią, 2 pokoje z kuchnią. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 38702g.

Poszukuję niekrepującego pokoju. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 38708g.

Zamienię samodzielne 2 pokoje z kuchnią parter, na dwa lub trzy pokoje. Najchętniej ostatnie piętro. Krzyżowa 6 m. 15. 38715g

2 mieszkania 1 pokój, kuchnia i 1 pokój duży zamienię na 3 pokoje. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 38718g.

Kupię pokój wyłączony z przynależnościami. Adres wskazać lub oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 38727g.

Zamienię pokój 25 m² z używalnością kuchni i 1 piętro na podobny w dzielnicy Grunwald. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 38728g.

Oddam mieszkanie wyłączone 1 lub 2 pokoje, kuchnia, zwrot kosztów remontu. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 38737g.

Stare małżeństwo szuka pokoju, zapłaci lub pomoże w lekkiej pracy. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 38745g.

Pokoju dla 2 lub 3 studentów poszukuję. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 38747g.

Nieruchomości Sprzedam dom (pół domu) 2-piętrowy, komfortowy o gród, budowa 1935, położony w okolicy Parku Kasprzaka przy Targach, ewtl. mieszkanie cena 700 tys. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 38793g

Sprzedam parcelę budowlaną w Piątkowie. Adres wskazać Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 38757g

Sprzedam spiesznie parcelę z rozpoczętą budową. Poznań - Grunwald, Lubieckiego 31. 38930g

Sprzedam sad 5400m² 240 drzew 10-letnich z prawem zabudowy, studnia. Cena 150.000 zł. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 38996g

Wille - dom z wolnym mieszkaniem, ogród 1225 m² na Winogradach przy tramwaju spiesznie sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 39001g

Kupię od właściciela domek jednorodzinny wyłączony, wolny, skanalizowany 2 pokoje kuchnia i zienka Poznań lub w pobliżu dobra komunikacja. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 38701g.

Zguby Zgubiono kartę rejestracyjną motoru WFM nr EL 4057 wydaną na nazwisko Edmund Walkowiak. 38956g

Różne Gabinet Kosmetyczny Rutkowskiego 26, wykonuje zabiegi odmładzające. Usługa piegi, węgry, trądzik oraz zbędne owłosienie. 39007g

Kto wypożyczy kompresor. Adres wskazać Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 38964g

Wrzesień niedziela 10 poniedz. 11	Imieniny Mikołaja, Łukasza, Jacka, Teodora
	Słońce: wsch.: g. 6.17 zach.: g. 18.22

Teatr

NIEDZIELA

OPERA — godz. 19 „Bursztynowa panna” (koniec ok. g. 22)
OPERETKA — g. 19 „Rose Marie” (koniec ok. g. 22)
POLSKI — g. 19 „Ondyna” (koniec ok. g. 22)
NOWY — nieczynny
MARCINEK — g. 11 i 16.30 „Złota Rybka”;

PONIEDZIAŁEK
TEATR — nieczynny.

Kina

NIEDZIELA I PONIEDZIAŁEK

APOLLO — g. 10, 12.30, 15.30, 18 i 20.15 „Droga na zachód” (polski, 12 lat); poniedziałek — początek seansów o godz. 12.30
BAŁTYK — g. 10, 12, 14, 16, 18 i 20 „Wrzesień 1939. — Tak było” (polski); poniedziałek — g. 10, 12, 14 i 16 „Wrzesień 1939. — Tak było”, godz. 18 i 20.30 „Samson” (polski, 14 lat)
CZERNASTKA — godz. 10, 12.30, 15.30, 18 i 20.15 „Pokolenie” (polski); poniedziałek — g. 10, 12.30, 15.30, 18 i 20.15 „Skarb” (polski, 10 lat)
DOM KULTURY MO — g. 15, 17.30 i 20 „Pięć łusek” (NRD, 16 lat); poniedziałek — g. 15, 17.30 i 20 „Taka miłość” (czeski, 16 lat)
GWIAZDA — g. 10, 11, 12, 13 i 14 „Niegrochowa Hanusia” (bajka, g. 15.30 „Tajemniczy miecz” (jug., 12 lat), g. 18 i 20.15 „Strzał na bagnach” (fiński, 18 lat); poniedziałek — godz. 10.30, 12 i 15.30 „Historia z piekłem” (czeski, 10 lat), g. 18 i 20.15 „Łapać złodzieja” (hind., 16 lat)
GONG — g. 10 i 11 „Młsi Zabijaka” (radz., bajka, g. 12 „Bitwa pod piramidami” (radz., 12 lat), g. 16, 18 i 20 „Złodziej z Bagdadu” (ang., 12 lat); poniedziałek — g. 10 i 12 „Dwa oblicza Nataszy” (radz., 12 lat), godz. 16, 18 i 20 „Nieznan zdrajca” (franc., 18 lat)
HUTNIK (Antoninek) — godz. 14.30 „Przygoda w Złotej Zatoce” (czeski, 7 lat), g. 16.45 i 19 „Normandia — Niemien” (radz., 12 lat); poniedziałek — nieczynny
MUZA — g. 10, 12.30, 15, 17.30 i 20 „Mąż swojej żony” (polski, 14 lat); poniedziałek — g. 10, 12.30, 15, 17.30 i 20 „Walec pikowy” (polski, 16 lat)
MALTA — g. 16, 18 i 20 „Dwie godziny” (polski, 16 lat); poniedziałek — g. 16, 18 i 20 „Warszawska Syrena” (polski, 7 lat)
MINIATURA — g. 13.30, 15.45, 18 i 20.15 „Don Juan” (węg., 16 lat); poniedziałek — g. 15.45, 18 i 20.15 „Męczyzna w spodenkach” (jug., 12 lat)
OSIEDLE — g. 18 i 20 „Mam 16 lat” (NRD, 16 lat); poniedziałek — g. 18 i 20 „Ochotnicy” (radz., 14 lat)
PANCERNIAK — g. 11.30 „Żyrafki”, g. 17.30 i 20 „Kawaler Króla Jegomości” (jugosł., 16 lat)
PIAST — g. 15 „Żyrafki”, g. 17 i 19 „Toronto Indiano” (argent., 12 lat); poniedziałek — nieczynny
RIALTO — g. 10.30, 13, 15.30, 18 i 20.15 „Od Apeninów do Andów” (panoram., włosko-arg.); 12 lat); poniedziałek — początek seansów — godz. 15.30
RUSALKA (Swarzędz) — godz. 16 „Spotkania warszawskie” (polski, 7 lat), g. 17.30 i 20 „Prawdziwy koniec wielkiej wojny” (polski, 18 lat); poniedziałek — g. 17.30 i 20 „Prawdziwy koniec wielkiej wojny” (polski, 18 lat)
SCALA — g. 10.30 i 11.30 „Pierwsze skrzypce” (bajka), g. 16, 18 i 20 „Dwa pietra szczęścia” (węg., 16 lat); poniedziałek — g. 16, 18 i 20 „Kamienne niebo” (polski, 18 lat)
TECZA — g. 11 i 12.15 „Niezwykły miecz” (bajka), g. 15.45, 18 i 20.15 „Dziwaczyna z domu poprawczego” (NRD, 16 lat); poniedziałek — g. 15.45, 18 i 20.15 „Sobór w Konstancji” (czeski, 14 lat)
WARTA — g. 10, 11.30, 13, 14.30, 16, 17.30 i 19 „Przegląd najnowszych filmów krótkometrażowych produkcji polskiej (7 lat); poniedziałek — g. 14, 16, 18 i 20 „Dziwaczyna z domu poprawczego” (NRD, 16 lat)
WCZASOWICZ (Puszczyk) — g. 14.30 „Tadek Nieładek” (bajka), g. 15.45, 18 i 20.15 „Zakazane piosenki” (polski, 12 lat); poniedziałek — g. 18 i 20.15 „Ostatni strzał” (polski, 18 lat)
WOJSKOWE — nieczynny,
FOTOPLASTIKON — g. od 10-21 „Od Aten do Madrytu”
CYRK „GDAŃSK” (ul. Ratajczaka) — niedziela — godz. 15 i 19; poniedziałek — godz. 19.

wa; 10 — Transmisja z Centralnych Dożynek; 11.30 — Polska muzyka ludowa; 12.10 — Fel.: „Plamy na mapie”; 12.20 — „Wrzesniowe wspomnienia”; 12.45 — „Zielony Magazyn”; 13 — Gra Polska Kapela; 13.30 — Niedziela na wsi; 14.30 — „W Jezioranach”; 15 — „Moskwa z melodią i piosenką słuchaczom polskim”; 15.30 — Tydzień Muzyki Bułgarskiej; 16.05 — Tygodniowy przegląd wydarzeń międzynarodowych; 16.20 — „Pańskie dziady” — słuch.; 17.26 — Muzyka taneczna; 18.45 — „Spadek”, fragment książki; 19 — Spiewa Erna Sack; 19.25 — Muzyka tan.; 20.30 — „Matysławowie”; 21 — Koncert Orkiestry Polskiego Radia; 21.50 — „Dziecko” — humoreska; 22.20 — Muzyka taneczna; 23.10 — Miniatury muzyczne;
Wiadomości: 6, 7, 8, 9, 12.05, 16, 20, 23;

NIEDZIELA
PROGRAM II

7.41 — Z piosenek i gawędą po Wielkopolsce; 8.05 — Muzyka poranna; 8.36 — Przegląd prasy; 8.45 — „Radio-Problem”; 9 — Wesoły furman; 9.20 — Felieton Literacki; 9.30 — Polska muzyka ludowa; 10 — Transmisja z Centralnych Dożynek; 11.30 — Polska muzyka ludowa; 12.10 — Poranek symfoniczny; 13.10 — „Kronika Polaków”; 13.30 — „Morski bal”; 13.50 — Koncert życzeń; 15 — Dla dzieci słuchowisko pt.: „Sirena”; 16 — Opowieści bliskie i dalekie; 16.30 — Koncert chopinowski; 17.05 — Korespondencja z zagranicy; 17.15 — Podwieczorek przy mikrofonie; 18.49 — Muzyka taneczna; 19 — Pożniaki koncert życzeń; 20.03 — Wieczorny konc. muz. rozrywkowy; 20.30 — Rewia piosenek; 22 — Gra Poznańska 15-ka Radiowa; 22.45 — Przegląd sportowy z Bydgoszczy; 22.50 — Muzyka taneczna;
Wiadomości: 6.30, 7.30, 8.30, 12.05, 17, 21, 23.50.

PROGRAM I

PONIEDZIAŁEK

7.10 — Przegląd prasy; 7.20 — Inform. Komitetu Budowy Domu Starców im. Rodziny Matysławów; 7.25 — Muzyka poranna; 7.45 — Aud. „Błękitna sztafeta”; 8.05 — Muzyka i aktualności; 8.30 — d.c. muzyki porannej; 8.50 — Porady praktyczne dla kobiet; 9 — Aud. dla klas I i II: „Kolorowe listy”; 8.20 — Koncert poranny; 10 — Z cyklu: „Ludzie KPP”; 10.20 — Poranny koncert popularny; 11 — Audycja dla klasy IX: „Antygonia”; 11.30 — Od melodii do melodii; 12.15 — Rolniczy kwadrans; 12.30 — Radio-Reklama; 12.45 — Na swoją klatkę; 13 — Aud. dla klas III i IV z cyklu: „Uczmy się śpiewać”; 13.20 — Muzyka dla wszystkich; 14 — Z cyklu: „Baśnie i gadki ludowe”; 14.30 — Piekne głosy; 15.10 — „U przyjaciół”; 15.30 — Przekrój muzyczny tygodnia; 16.05 — Aud. Ośrodka Badań Opinii Publicznej; 16.15 — Radio-Problem; 16.30 — Koncert Orkiestry Polskiego Radia w Krakowie; 17.05 — Magazyn naukowo-techniczny pt.: „Dla ciekawych ciekawe sprawy”; 17.35 — Robert Schumann — II Sonata g-moll, op. 22; 18 — Uniwersytet Radiowy; 18.10 — „Komu bije dzwon”; odc. 27 pow. Hemingwaya; 18.30 — Radio-Reklama; 18.45 — Pięć minut o wychowaniu; 18.50 — Orkiestra Taneczna Joe Loss'a; 19.05 — Spiewamy pieśni i piosenki; 19.30 — Reportaż literacki; 19.50 — Melodie taneczne; 20.30 — Spiewa „Mazowsze”; 20.45 — Naukowcy Rolnikom; 21 — Koncert symfoniczny; 21.35 — Kronika kulturalna; 21.50 — d.c. koncertu symfonicznego; 22.27 — Muzyka ta taneczna;
Wiadomości: 5, 6, 7, 8, 12.05, 17, 20, 23;

PROGRAM II

PONIEDZIAŁEK

6.50 — Gimnastyka; 7 — Koncert rozrywkowy; 7.40 — Przegląd prasy; 7.50 — Muzyka poranna; 8.50 — Koncert solistów; 9.20 — Gershwin — Melodie z op. „Porgy and Bess”; 9.40 — Parada słynnych orkiestr rozrywkowych; 10.40 — „Podróże bez Baedekera” — fragm. książki; 11 — Jan Sibelius: Koncert skrzypcowy d-moll, op. 47; 11.30 — Fala 56; 11.45 — Wirtuozji muzyki rozrywkowej; 12.15 — Melodie wielkopolskie; 12.30 — Kalendarz wielkopolskiego rolnika; 12.45 — Nasze sprawy codzienne; 13.45 — „Błękitna sztafeta”; 14 — Muzyka symfoniczna; 14.30 — Przed Targami Jesiennymi; 14.45 — „Oświecony reformator”; 15 — Utwory wiolonczelowe Beethovena; 15.20 — Gra Orkiestra Jay Wilbur'a; 15.30 — Dla dzieci słuchow.: „W wawelskim grodzie i w Czarnolesie”; 16.10 — Radio-Reklama; 16.25 — Pomiedziel ne remanenty sportowe; 16.30 — Echo Pomorza; 16.40 — Rebus wyobraźni; 17.05 — Impresje o muzyce; 17.40 — W pracowniach naukowych; 17.50 — Radio-Express; 18 — Melodie rozrywkowe; 18.35 — Ekonomiczny problem tygodnia; 18.50 — Mówi Zielone Zagłębie; 19.05 — Muzyka i aktualności; 19.30 — Aud. satyryczna pt.: „Bonn-Bonierka”; 20.30 — Kronika studencka; 20.45 — Gra Orkiestra André Kostelanecz; 21.27 — Kronika sportowa; 21.40 — Gra zespół jazzowy Pakulskiego; 22 — Wieczory antyczne; „Grecie listy miłosne”; 22.30 — Pamięci młodego poety kompozytora — Onufrego Kopczyńskiego; 23 — Muzyka taneczna;

Telewizja

NIEDZIELA

9.25 — Reportaż z Wystawy Postępu Techn. w Rolnictwie (War-

Sport • sport • sport
Z wiatrem i falą walczyli wioślarze

Mistrzowski tytuł AZS (P-n)

Fatalne warunki atmosferyczne, jakie panowały wczoraj w Poznaniu w znacznym stopniu utrudniły normalne rozgrywanie poszczególnych konkurencji, w ramach wioślarskich mistrzostw Polski seniorów i juniorów. Na starcie stanęli wszyscy nasi aktualnie najlepsi wioślarze z reprezentantami Polski na ostatnie mistrzostwa Europy na czele.

Silna fala i wiatr stanowiły dla bardziej doświadczonych i rutynowanych osad pewnego rodzaju handicap. Młodzi wioślarze nie zawsze jeszcze potrafili dać sobie radę z niesprzyjającymi warunkami i zaraz po starcie zostawali niekiedy w tyle. Jednak ogólnie po stawie młodzieży należy uznać za zadowalającą. Najbardziej cieszy nas sukces AZS-u Poznań, który zdobył tytuł mistrzowski w biegu czwórek wagi lekkiej. Osada w skład której oprócz sternika A. Rosady i wioślarzy O. Garsteckiego, K. Mikulę, M. Bąkowskiego wchodził nasz kolega współpracownik działu sportowego „Gazety Pożnańskiej” T. Koebsch stoczyła dramatyczną walkę na finiszu z AZS-em Gdańsk. Rywalizacja o pierwsze miejsce toczyła się do ostatnich metrów. Poznaniacy na mecie wyprzedzili swych kolegów z Gdańska dosłownie o centymetry. Czas zwycięskiego zespołu 7.09.6. Gdańszczanie byli gorsi o dwie dziesiąte sekundy.

W biegu jedynek mężczyzn nie możemy jakoś oczekiwać na następny nasz wieloletni reprezentanta w tej klasie Teodora

Kocerki. Pojedynkę o tytuł mistrzowski wygrał E. Kubiak z WKS Zawisza Bydgoszcz, wyprzedzając o kilka długości Gałązkę z Gwardii W-wa.

W pozostałych biegach uzyskano następujące rezultaty: czwórki kobiet — 1) AZS Wrocław 3.50.0, 2) BTW Bydgoszcz 3.56.5, 3) Skra Warszawa 3.56.6; jedynek kobiet: 1) W. Augustyniak AZS Toruń, 2) J. Kostyszyn AZS Gdańsk, 3) A. Smosarska AZS Warszawa; czwórki mężczyzn: 1) Zawisza Bydgoszcz 6.47.3, 2) KKW Bydgoszcz 6.50.8, 3) AZS Wrocław 6.58.0; dwójki bez sternika mężczyzn — 1) Zawisza Bydgoszcz 7.26.9, 2) BTW Bydgoszcz

7.28.5, 3) AZS Toruń 7.37.5; czwórki podwójne kobiet: 1) AZS Warszawa 3.42.5, 2) AZS Wrocław 3.42.9; dwójki ze sternikiem mężczyzn: 1) Zawisza Bydgoszcz 7.37.9, 2) BTW Bydgoszcz 7.43.9, 3) Gwardia Warszawa 7.54.0.

Odbity się również kilka biegów w klasach I i II. Przyjemnym faktem do zanotowania jest zwycięstwo wioślarza AZS Poznań P. Pestki w biegu jedynek wagi lekkiej I klasy. Wczoraj dwa biegi zakończyły się identycznymi rezultatami. W biegach mężczyzn dwójek ze sternikiem i bez sternika oba tytuły zdobyła osada Zawiszy Bydgoszcz w składzie K. Naskrecki i M. Siejkowski, zaś tytuły wicemistrzowskie osada BTW Bydgoszcz (B. Augustyniak, A. Róslowicz).

Dzisiaj dalszy ciąg mistrzostw.
M. STABROWSKI

Wrzesińskie imprezy

Liczne i ciekawe imprezy i pokazy sportowe, zorganizowane na zakończenie „Dni Wrześni”, cieszyły się dużą frekwencją zawodników i zainteresowaniem społeczeństwa Ziemi Wrzesińskiej.

W sobotę w godzinach przedpołudniowych kilkanaście młodzieży szkół podstawowych i średnich oraz szkolnych zespołów LPZ z Jarocina, Wrześni, Srodzy i Gniezna wzięło udział w zawodach lekkoatletycznych i wielobojach. Głównym jednak punktem programu imprez dnia wczorajszego był mecz hokeja na trawie i czwórmech piłkarski najlepszych drużyn juniorów Polski, które zakwalifikowały się do walk finałowych.

Zebrań po defiladzie pod trybuną sportowców, w imieniu Komitetu Obchodu „Dni Wrześni” po witali zastępca przewodniczącego Prezydium PRN — Wojciechowski. Po wręczeniu przez organizatorów

proporczyków poszczególnym drużynom, jako pierwsi na zieloną murawę weszli hokeiści.

POZNAN — BUDAPEST 4:0 (2:0)

Jedenastka gospodarzy nad każdym względem górowała nad zespołem węgierskim. Przez cały niemal czas, gra toczyła się na polowie gości. Efektowne zagrania Polaków nagradzono oklaskami. Strzelem dwóch pierwszych bramek w 12 i 21 minucie był obrońca Śmigłowski. Bramki padły po rzutach różnych. Hokeiści węgierscy, po zmianie stron, często podchodzili pod bramkę Polaków, jednak nie zdołali zdobyć punktu honorowego. Napastnicy Poznania — po skutecznie przeprowadzonych akcjach, zdobywając trzecią bramkę przez Powoźniaka, a w kilka minut później, Różański czwartą bramką ustalili wynik dnia.

ŁÓDŹ — KRAKÓW 1:1

W zainaugurowanym wczoraj turnieju piłkarskim o Puchar im. Michałowicza, niespodziewane zwycięstwo przypadło Łodzi. Jedyną bramkę dnia zdobył Sobolewski. Krakowianie górowali w drugiej połowie meczu jednak nie potrafili zmusić do kapitulacji dobrze w tym dniu dysponowanego bramkarza Łodzi.

T. PACZKOWSKI

Z okazji „Dnia Kolejarza”

Remis piłkarzy Lecha

Trzy mecze w ciągu ostatnich siedmiu dni rozegrali piłkarze poznańskiego Lecha. Wczoraj zmierzli się oni w towarzyskim spotkaniu z okazji „Dnia Kolejarza” z zespołem Lokomotiv Stendal (NRD). Po niezbyt ciekawej grze, mecz zakończył się wynikiem remisowym 1:1 (1:0).

Przeciwnik Lecha to drużyna młoda rokująca duże nadzieje na przyszłość ale mało rutynowana. Grają oni obecnie w I lidze państwowej zajmując ostatnie miejsce. Na te szybkie graczy niemieckich gospodarze wypadli bardzo słabo. Gdyby nie doskonała postawa bramkarza Lecha Skrzypczaka poznaniacy niewątpliwie zeszliby z boiska pokonani. Kilka ostrych i niebezpiecznych strzałów Skrzypczak pewnie wyłapał zdobywając ogólny aplauz wi downi. Oprócz niego wyróżnić można jeszcze zdobywcę bramki (43 min.) Gojnego, który za czynną powoli wracając do formy demonstrowanej na początku rozgrywek. Warto tutaj dodać, że pierwsze strzały na bramkę Lokomotiv padły dopiero w 30 min. i autorami ich byli pomocnicy. Świadczy to najlepiej o indolencji strzałowców napastników Lecha. Wśród gości podobną się lewo skrzydłowy Gissan oraz Lindner, który strzelał bardzo dużo, lecz nie zawsze celnie. Bramkę zdobył w 76 minucie Hartel.

Oba zespoły wystąpiły w następujących składach:

Sportowa niedziela

Dzisiejsza niedziela obfituje w wiele imprez sportowych. Każdy mieszkaniec naszego miasta będzie mógł niewątpliwie wybrać coś z bogatego wachlarza różnego rodzaju zawodów, pokazów i meczów mistrzowskich.

O godz. 11 rozpoczyna się pokazy modeli pływających, jazdy na nartach wodnych, walk szermierczych, akrobacji lotniczych, oraz walk dżudo. Odbywać się one będą nad jeziorem Rusałka w ramach Festynu organizowanego przez Redakcję „Gazety Poznańskiej”. Również w ramach Festynu o godz. 13 odbędą się ogólnopolskie zawody motorowodne o puchar „Gazety Poznańskiej”. Miejsce zawodów — jezioro Rusałka.

Z imprez pozafestynowych na czoło wybija się mistrzostwa Polski seniorów na Jeziorze Maltańskim. Początek biegów o godz. 9. Lekkoatleci Warty gościć będą dzisiaj o godz. 15 na Stadionie 22 Lipca zespół Czarnych Wrocław. Zawody w ramach lekkoatletycznej ligi młodzików odbędą się na Arenie (godz. 10) i na Gołębnie (godz. 11) zaś liga młodziezek walczyć będzie na Stadionie 22 Lipca o godz. 10.30.

Poza tym kibice kolarstwa spotkają się na ogólnopolskim wyścigu szosowym organizowanym przez KS „Stomil”. Start godz. 10 na boisku Stomila. Jako ostatnia z imprez niedzielnych odbędzie się długodystansowy wyścig kajakowy na trasie Puszczykowo — Poznań.

Lech — Górnik
27 września

Jak wiadomo, następny mecz mistrzowski Lech miał rozegrać w niedzielę 17 bm. z Górnikiem Zabrze. Jednak z powodu wypadku górników na mecz o puchar Europy do Anglii, zabranie poprosili o zmianę tego terminu.

Oba kluby doszły do porozumienia i ustalili, że mecz Lech — Górnik odbędzie się w środę, 27 bm. w Poznaniu. (—)

Telewizja na czele

Przez dwa dni toczyły się ciężkie boje o mistrzostwo Poznania w tenisie dziennikarzy. Rozegrano grę pojedynczą i podwójną mężczyzn. Największą sensacją było zwycięstwo reprezentantów poznańskiej Telewizji. Wystąpili oni w składzie Różański, Dolata. Pokonali oni Garczareyka i Biegańskiego (Gazeta) 8:6, 6:2. W grze pojedynczej pierwsze miejsce zajął Garczarek (Gazeta), który wygrał z Dolatą (TV) 6:2, 6:0. Trzecią i czwartą pozycję okupują reprezentanci „Głosu” Knapik i Biniek.

LECH: Skrzypczak — Bartoszak, Kaczmarek, Karbowski — Pietrzak, Wróbel (Wieczorek) — Mazurkiewicz, Maciejak, Lisiecki (Wróbel), Gojny, Mikołajewski.
LOKOMOTIV: Bagner — Rybusch, Kuchler, Felke — Trumpf, Bachhause — Vogel-sang, Lindner, Veiser, Hartel, Gissan.
M. St.

Krakowianie samolotowymi
mistrzami Polski

Ostatnie dwie konkurencje — lot nawigacyjny po ustalonej trasie oraz lot nocny całkowicie zmieniły końcową klasyfikację VII samolotowych mistrzostw Polski. Prowadząca po trzech konkurencjach załoga Warszawskiego Aeroklubu: Dudzik, Zasadziński nieoczekiwanie spadła na dalsze miejsce.

Mistrzostwo Polski w klasyfikacji ogólnej wywalczyła załoga krakowska: Rawicz-Pilch, uzyskując 2334 pkt. Na drugim miejscu znalazła się załoga: Porwoh-Sienkiewicz (Gliwice) — 2228 pkt. przed Gawiliem i Lisem (Katowice — 2212 pkt.). Obroncy mistrzowskiego tytułu Dudzik-Zasadziński (Warszawa) zajęli 6 miejsce, zdobywając 2055 pkt.

Startująca w mistrzostwach jedyna zagraniczna załoga z NRD: Rychter-Zschocke zajęła 30 miejsce. (za)

Sukces
młodych hokeistów

Rozegrane wczoraj w Poznaniu spotkanie w hokeju na trawie pomiędzy reprezentacją Lipska i kadrą juniorów, zakończyło się wynikiem remisowym 1:1. Do przerwy prowadził Niemcy, którzy w 29 minucie zdobyli bramkę ze strzału Lipperta.

Wyównanie padło po zmianie stron, w 40 minucie, w której Mikulski posłał piłkę do siatki gości. W sumie mecz dość ładny. Pierwsza połowa upłynęła na wyrównanej grze. Po przerwie, nasi juniorzy oparli nieco z siłą i do głosu doszli Niemcy. Mimo wielu ataków nie potrafili oni jednak przechylić szali na swoją korzyść. (za)

szawa); 10 — Sprawozd. z Centralnych Dożynek (W-wa); 13.30 — Przerwa; 15.05 — Wyniki „Koziołków” (lok.); 15.10 — Film: „W kralnie Disney’a”; 15.30 — „Kaczor do wynajęcia” (lok.); 16 — Teatrzyk Violiniek: program dla dzieci (W-wa); 16.40 — Film fabul. prod. amerykańskiej: „Powrót hrabiego Monte Christo” — od lat 12 (lok.); 18.10 — „Sylwetki X Muzy” — Antonella Lualdi (lok.); 18.30 — Tele-Turniej: Grecja i Rzym (W-wa); 19.30 — Dziennik telewizyjny (W-wa); 20.15 — „Niedziela Sportowa Wielkopolski” (lok.); 20.30 — Koncert Muzyki Radzieckiej (Moskwa); 21.30 — Film fabul. prod. radzieckiej: „Swinarka i pastuch” — od lat 12 (lokalna).

PONIEDZIAŁEK

18 — Program dla dzieci (Warszawa); 18.40 — Nowy Rok Akademicki (lok.); 18.55 — Magazyn Eureka (Kraków); 19.30 — Dziennik telewizyjny (W-wa); 20 — „Tele-Echo” (W-wa); 20.35 — Teatr Telewizji (W-wa); 21 — Teatr TV: „Rzecz o teatrze” w/g Goethego (W-wa); 21.55 — Ostatnie wiadomości (W-wa); 22.05 — Ostatnie wiadomości (Warszawa).

Wystawy

KLUB ZWIĄZKU POLSKICH ARTYSTÓW-PLASTYKÓW — (plac Wolności 4) — Akwarele i rysunki H. Skurpskiego — g. od 10-22.
MUZEUM NARODOWE (Al. Marcinkowskiego 9) — Grafika Krakowskiego Okręgu Polskich Artystów-Plastyków — godz. 9-15.

Dyżurni pełnią

NIEDZIELA
SZPITAL MIEJSKI IM. FR. RA-SZEJ (chir.-interna-otolaryng.), ul. Mickiewicza nr 2, tel. 13-40;

PONIEDZIAŁEK

SZPITAL MIEJSKI IM. STRUSIA (chirurgia — interna), ul. Szkolna nr 8/12, telefon nr 511-11;
WOJEWÓDZKI SZPITAL DZIECIĘCY (chir. dziec. do lat 14), ul. Józefa 8/9, tel. 512-96.

APTEKI:

Mickiewicza 22, Alfreda Lampęgo 2, Dzierżyńskiego 107, Matejki 1, Głogowska 146, Główna 53.

dla
Każdego

• III eliminacje motorowych mistrzostw turystycznych okręgu poznańskiego odbędą się 6 i 7 października.

• Piłkarze drugoligowej Olimpii zmierzą się w meczu o mistrzostwo II ligi ze stołeczną Polonią w środę 13 bm. o godz. 17 na gołęcinie stadionie. Następny mecz z Pogonią rozegrany zostanie również na Gołębnie w sobotę 16 bm. o tej samej godzinie.

• Cztery zwycięstwa odnieśli polscy pięściarze na międzynarodowym turnieju w Bukareszcie, mianowicie: Olech, Kowalski, Kam i H. Dampc.

• Pięściarze Lokomotiv Berlin pokonali Polonię Warszawa po wyrównanej walce 11:9.

II liga

Bez niespodzianek

Trzy mecze II ligi piłkarskiej, rozegrane w sobotę, nie przyniosły zmian w tabeli. Polonia Warszawa, w której barwach wystąpił po długiej przerwie Cechelk, pokonała Lubliniankę 1:0 (0:0). Unia Tarnów zremisowała z Naprzodem Lipiny 2:0 (1:1) a krakowska Garbarnia przegrała na własnym boisku z Arkonią Szczecin 1:2 (0:1). (PAP)

Spotkania lekkoatletów

Dzisiaj na Stadionie 22 Lipca o godz. 15 odbędzie się towarzyskie spotkanie lekkoatletyczne pomiędzy drużynami Czarnych Wrocław a Wartą Poznań. Spotkanie to ma już za sobą dużą tradycję, gdyż rozgrywane jest od szeregu lat. Ostatnio, na wiosnę 61 r. Warta pokonała Czarnych różnicą 2 p. Na zawodach dzisiejszych zobaczymy m. in. Begiera, Lutego i przede wszystkim świetnie spisującego się w ostatnim czasie Orywała.

Koszykarkom Lecha

za pozdrowienia przesłane dla Czytelników „Głosu” i redakcji sportowej z pobytu na Syberii serdecznie dziękujemy. Życzymy najpomyślniejszych wyników w rozgrywkach najbliższego sezonu. (p)